Nr. 229. Kraków, Sobota 6 Października 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszа się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza: — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka: — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic. — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B. — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

PP. Prenumeratorowie „N. Reformy“ we Lwowie zechcą składać przedpłatę na miejscu w Biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Z powodu licznych zażaleń na nieregularną dostawę Dziennika — mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że począwszy od 1go października Administracya naszego Dziennika przyjmuje także przedpłatę na „Nową Reformę“ z odstawą do domu, licząc prócz ceny zwykłej, po 20 ct. miesięcznie za odnoszenie do domu w obrębie miasta — i tylko wtenczas poręcza punktualną dostawę jeżeli przedpłata wprost w Administracyi uiszczoną zostanie.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek wychodzącej w naszem piśmie powieści W. Rapackiego p. tyt. „Hanza“.

Zdanie prawnika o raporcie kanclerza.

W ostatnich dniach przytoczyliśmy zdania różnych dzienników, zapatrujących się z politycznego stanowiska na wielki proces, w którym śledztwo dopiero się rozpoczęło. Poniżej podajemy fachową ocenę raportu kanclerza, której autorem jest znakomity adwokat niemiecki **Munckel**, znany światu z obrony w procesie Arnima. Zdanie swe o prawniczej wartości raportu wypowiada Munckel temi słowy:

Dziś wolno nam jeszcze mówić o ogłoszonych w *Deutsche Rundschau* wyjątkach, tak jakgdyby pochodziły z pamiętnika cesarza Fryderyka, gdyż kanclerz, a raczej prezes gabinetu pruskiego, wyraża tylko **mniemanie**, że pamiętnik nie jest autentycznym, wszelako nie wyklucza on jego autentyczności stanowczo. Dodaje on nadto, że gdyby uznano pamiętnik za autentyczny, ogłoszenie jego stanowiłoby niewątpliwie zdradę kraju, podczas gdy w razie, jeżeliby nie był autentycznym, trudniej byłoby udowodnić tę zbrodnię i dla udowodnienia karygodności trzebaby skorzystać z § 189 i z innych artykułów kodeksu, które prokurator powinien dopiero wyszukać.

W ten sposób przedstawiono rzecz samą jako na wszelki wypadek karygodną. Prokuratorya otrzyma stosowne polecenie i niezawodnie je wykona. Na dawanie poleceń właściwemu sądowi nie pozwala ustawa, musiano więc tego zaniechać.

Prokuratoryi dostało się ważne zadanie w udziele. Ponieważ raport ks. Bismarka zapewnia, że dopuszczono się zdrady stanu, a zbrodnia ta stanie się jeszcze więcej oczywistą, gdy pamiętnik okaże się autentycznym, przeto prokuratorya powinna starać się przedewszystkiem o udowodnienie autentyczności. W interesie stróżów prawa a może i w czyimś jeszcze interesie, spodziewać się należy, że dowód ten niewątpliwie się uda.

Zastanówmy się teraz nad pytaniem, czy nawet w razie udowodnienia autentyczności, ogłoszenie pamiętnika stanowiłoby zdradę kraju. Pierwszy ustęp § 92 karze tego, kto ogłasza **tajemnice państwa** lub też **fakta**, o których wie, iż w interesie cesarstwa lub jednego z państw związkowych powinny być utajone. Wypadek ten zachodzi wówczas, jeżeli, jak to uczyniono w piśmie kanclerza, wyjdziemy z założenia, że ogłoszone fakta są prawdziwe. Nie można bowiem **zataić** czegoś, co albo wcale **nie istnieje**, albo nie jest prawdą. A przecież sam prezes gabinetu poświadcza, że wszystkie owe fakta, których ogłoszenie ma być dla cesarstwa niemieckiego groźnem, nie są prawdziwe. Nieprawdą ma być mianowicie, iżby cesarz Fryderyk zamierzał użyć przemocy względem południowo-niemieckich sprzymierzeńców, zmyślonym ma być rzekomy jego sąd o królu bawarskim i królu wirtemberskim, zmyślonem ma być opowiadanie o genezie listu króla bawarkiego i o planach rządu pruskiego w sprawie nieomylności papieża. Wszak te właśnie fakta mają być do tego stopnia nieprawdziwemi, iż obudziło to wątpliwość co do autentyczności całego pamiętnika. Co więcej, — gdyby pamiętnik był nawet autentycznym, to i w takimi razie, jeżeli świadectwu kanclerza nie odmówimy wiarygodności, fakta, o których mowa, pozostaną dla nas nieprawdziwemi; przekonani o autentyczności pamiętnika, musielibyśmy nabrać zarazem przekonania, że autor tych zapisków dopuszczał się omyłek, bo przecież nie można o omyłkę posądzać kanclerza, który owym faktom zaprzecza. Zastanawiając się nad pamiętnikiem, widziano tylko dwie możliwości: jego autentyczność, lub nieautentyczność, — a zapomniano, że **nawet autentyczny pamiętnik może zawierać mylnie przytoczone fakta**. A może też i nie zapomniano o tej możliwości. lecz chciano udowodnić autentyczność, ażeby potem naród niemiecki wybierał między opowiadaniem cesarza a opowiadaniem kanclerza? Trudno nam jednak coś podobnego przypuścić, bo zagrażałoby to już niewątpliwie interesom cesarstwa.

Jeżeli zaś zamieszczony w pamiętniku opis faktów nie jest zgodnym z prawdą, to ogłoszenie pamiętnika nie może podpadać pod **pierwszy** ustęp § 92 bez względu na to, czy pamiętnik jest autentycznym, czy nie. Oskarżony będzie się mógł bronić skutecznie przeciw takiej skardze, powołując się na świadectwo kanclerza. Skutek tej obrony będzie zaś tem pewniejszy, skoro co do kwestyi, czy państwo niemieckie poniosło szkodę, jedynie zdanie kanclerza będzie zapewne rozstrzygającem, jakkolwiek kwestya ta przy takim obrocie rzeczy prawdopodobnieby odpadła. Uznanie kompetencyi kanclerza byłoby tu zresztą zupełnie właściwem, gdyż według zdania wtajemniczonych w politykę osób, do których wolnomyślni nie bywają zaliczani. kanclerz stworzył cesarstwo niemieckie i musi wiedzieć. co jest dla cesarstwa dobrem, a co szkodliwem. Pouczono nas już dostatecznie, dla jakich to powodów nawet cesarzewicz niemiecki nie mógł mieć kompetentnego zdania. Cesarstwo niemieckie cierpi widocznie, jak się to już przy wielu podobnych okolicznościach pokazało, na różne choroby, właściwe niemowlętom, na które, dopóki państwo męskiej siły nie nabierze, jeden tylko prokurator potrafi zaradzić.

Zdanie swe wypowiedział kanclerz w raporcie. Co za szczęście dla obżałowanego zbrodniarza, że tak kompetentny mąż stanu złożył w tymże raporcie świadectwo, iż opisane w pamiętniku fakta niezgodne są z prawdą! Obwiniony będzie mógł z całym spokojem wysłuchać oskarżenia, opartego na **drugim** ustępie paragrafu 92, którem to oskarżeniem zagrożono mu na wypadek udowodnienia fałszerstwa, w czem mieścić się ma zarazem dowód nieprawdziwości przytoczonych faktów, jakkolwiek zapomniano tu znowu, że autentyczny pamiętnik zawierać może nieprawdziwe, — a pamiętnik sfałszowany najprawdziwsze opisy.

Zacytowany ustęp kodeksu wyznacza karę na tego, kto dla naruszenia praw cesarstwa lub jednego z państw związkowych niszczy, podrabia lub ukrywa **dokumenta** lub **dowody**, odnoszące się do tych praw. Przepis ten można zatem zastosować, jeżeli istnieją **autentyczne dokumenta**, będące przedmiotem karygodnego czynu. Nie potrzebujemy dowodzić, iż wypadek taki tutaj nie zaszedł. O autentycznych dokumentach, któreby się dostały w ręce wydawcy, nigdzie tu nie ma mowy. Również nie można odkryć śladu **zniszczenia** lub **utajenia** jakiejś niemiłej publikacyi. Zdawałoby się raczej, że prokurator ma rozpocząć akcyę z powodu, iż tych dokumentów nie utajono.

Jeżeli zatem ma być dopięty cel, do którego kanclerz w swem piśmie zmierza, możnaby jedynie myśleć o zastosowaniu przepisów podrzędnego znaczenia. Jasną jest rzeczą, że zastosowaćby je można jedynie na podstawie przypuszczenia, iż pamiętnik nie jest autentycznym, gdyż w przeciwnym razie odpowiedzialność ciężyłaby przynajmniej do pewnego stopnia także i na cesarzu Fryderyku. Na przypuszczeniu tem opiera się także pismo kanclerza, gdyż w ostatnim ustępie twierdzi ono, że przez ogłoszenie pamiętnika zbezczeszczono pamięć cesarza.

Dzieje orzekną kiedyś, o ile to twierdzenie jest słusznem. Przed wyrokiem dziejów muszą jednak zawyrokować o tem sądy. Podczas procesu Arnima wyraziło pewne narodowo liberalne pismo nadzieję, że księcia Bismarka „jego sędziowie“ nie opuszczą. Tę samą nadzieję można wyrazić i dzisiaj, sprostowawszy powyższe wyrażenie o tyle, iż sędziowie nie opuszczą słusznej sprawy. Godzi się atoli powątpiewać, czy znajdzie się w Prusiech sąd, któryby orzekł, iż pamiętnik bezcześci pamięć cesarza przez to, iż zawiera jakiekolwiek świadomie wypowiedziane zdanie, będące dla cesarza obelgą, lub poniżające go w opinii publicznej. Wątpićby także można, czy uda się komukolwiek nakłonić Najjaśniejszego Pana, cesarzowę Augustę, cesarzowę Fryderykową, lub księcia Henryka do wniesienia skargi, a jednak skarga jednego z najbliższych krewnych jest niezbędną. jeżeli dochodzenie karne ma nastąpić na podstawie paragrafu o bezczeszczeniu pamięci zmarłych.

Nie będę się zastanawiał nad pytaniem, czy pamiętnik obraża cześć jakiejś innej żyjącej lub zmarłej osoby. Kanclerz, który w tych rzeczach ma bardzo wyrobione czucie, nie czuje się obrażonym. Co do mnie sądzę, że przy najlepszych chęciach trudno będzie takiej obrazy w pamiętniku się dopatrzeć, lub choćby ją nawet podsunąć. Rozgoryczenie, którego doznał niejeden czytelnik pamiętnika, i które w tymże czytelniku obudzić mogło pragnienie kary, jakiej kanclerz żąda, nie może wobec dzisiejszej teoryi i praktyki prawnej zastąpić istoty obrażającego czynu.

Tak więc prokuratorya będzie musiała koniecznie coś innego wyszukać. Nie sądzimy, iżby to zadanie było w tym wypadku nader wdzięcznem. Pragnęlibyśmy szczerze przyjść jej z pomocą i dlatego zacytujemy tutaj dwa paragrafy, których zastosowania — powinna się wystrzegać. Według § 131 ulega karze ten, kto świadomie rozgłasza zmyślone lub przekręcone fakta, dla podania w pogardę instytucyi państwa. W pamiętniku nazwano konstytucyę cesarstwa, a przynajmniej jedną jej część, „chaotyczną“. Wyrażenie to nie jest, co prawda, pochlebnem, ale też nie można się w niem dopatrzeć pogardy. Mieści się w niem nawet pochwała dla p. kanclerza, który mimo owego chaosu potrafił przy takiej konstytucyi przez 18 lat rządzić, czy też w rządzeniu pomagać.

Z innego punktu pozwala zapatrywać się na sprawę § 263. Moznaby mianowicie wystąpić z zarzutem, iż wydawca, wiedząc, że pamiętnik nie jest autentycznym. chciał za pomocą rzekomej jego autentyczności osiągnąć materyalną korzyść. Ale w takim razie trzebaby dopiero dowieść, że pamiętnik nie jest autentycznym, a przecież, jak wspomnieliśmy wyżej, głównem zadaniem prokuratoryi będzie właśnie przeprowadzenie dowodu autentyczności. Ta sama skarga nie może zawierać dwóch sprzecznych twierdzeń. Zresztą udowodnienie, iż wydawca wiedział o nieautentyczności pamiętnika, byłoby jeszcze trudniejszem, skoro bowiem kanclerz przyznaje, iż się fałszerstwa tylko domyśla, to ze strony wydawcy byłoby zuchwalstwem, gdyby śmiał twierdzić, iż on wiedział o tem na pewne.

Nie pozostawałoby więc nic innego, jak skorzystać z paragrafu, pod którego opiekę uciekają się wszystkie niefortunne skargi, z paragrafu o publicznem zgorszeniu, ale byłoby doprawdy **gorszącem**, gdybyśmy się obszerniej nad tem rozwodzić chcieli.

Usprawiedliwianie się biskupa Strossmayera przed papieżem.

Köln. Ztg. z dnia 3 b. m. umieściła dłuższe ustępy z usprawiedliwienia się, jakie biskup Strossmayer przesłać miał do Rzymu. Odpis tego listu z usprawiedliwieniem nadesłano do redakcyi *Köln. Ztg.* z polecenia samego biskupa Strossmayera.

List biskupa — według streszczenia dziennika wspomnianego — zaczyna się od wielu pochlebnych grzeczności dla papieża, a następnie zawiera długie tłomaczenie i usprawiedliwianie całego postępowania.

Powoławszy się na życzliwość i przywiązanie, jakie obudził u wiernych swej dyecezyi zapytuje się biskup: „Czyż nie miałem odpłacać takiej życzliwości równą życzliwością, takiej miłości równą miłością? Nie — ku całemu wielkiemu gorąco umiłowanemu narodowi bije moje serce, a z nim obejmuje całą wielką rodzinę narodów, które węzłami **słowiańskiej wspólności** nierozerwalnie są z sobą połączone. Jeżeli rzeczywiście przez to, iż zawsze czułem wspólnie z **całą milionową rzeszą moich słowiańskich braci** i dla niej pracowałem, zawiniłem przeciw moim wysokim zadaniom pasterskim, to chętnie i w pokorze chrześcijańskiej zniosę wszelkie kary szerokiej pokuty ....

Zaznaczywszy różnicę położenia ludów romańskich i germańskich wobec niebezpieczeństwa od strony tureckiej nawały, pisze dalej: „Jak Madiarowie, tak samo Kroaci przelewali krew, — jak Austryacy tak samo Kroaci walczyli za Boga i cesarza na wszystkich pobojowiskach, na które wiodła ich zawsze bojaźń Boga i patryotyzm. I czyż do takiego narodu nie mam należeć z całym żarem mego serca? — Z mego czynu mam się usprawiedlić przed Tobą, Ojcze św., z czynu rzekomo niechrześcijańskiego i niepatryotycznego, który zgotował mi jednę z najsmutniejszych chwil mego żywota. Wprawdzie zajmowałem się od wielu lat szczegółowo wyznaniem wiary milionów moich niekatolickich braci słowiańskich, ale — z radosną dumą mogę to dziś wyznać — jedynie w tym celu, aby ich sprowadzić na łono naszego świętego kościoła katolickiego. To uważałem sobie za cel moich usiłowań, za moją właściwą misyę apostolską — i gdybym kiedyś za Twojem Ojcze św. apostolskiem błogosławieństwem, w łasce boskiej osiągnął ten ideał wspaniały, wówczas pokorny syn waszej Świątobliwości chętnie swą głowę strudzoną położy na spoczynek.

„**Nawrócenie Rosyan na wiarę katolicką** jest dzięki wysokiej inteligencyi i stopniowi rozwoju, na którym stoi ten potężny naród. — z pewnością łatwiejszem, niż nawrócenie Bułgarów i Serbów. W tej mierze przeto Rosya ma zdobywczą cywilizacyjną misyę, wspanialszą i

---

HANZA.

Powieść z XV stulecia.

Napisał

Wincenty Rapacki.

9 (Ciąg dalszy.)

VII.

Pater-noster-macher.

W rynku, na rogu Szewskiej ulicy, uderzał wszystkich przechodni ciekawy szyld.

Na wystającej, długiej sztabie żelaznej, o parę łokci od ściany domu, przytwierdzoną była wyrzeźbiona do pasa postać mnicha, który w rękach trzymał różaniec o gałkach wielkości kurzego jaja i po pewnym przeciągu czasu, tyle właśnie ile trwa *Zdrowaś Marya* wypuszczał z rąk gałeczkę, aby pochwycić drugą, potem trzecią i tak dalej, kiwając przytem nieustannie głową i ruszając wargami.

Dawało to złudzenie, że mnich mówi różaniec.

Na ścianie zaś domu, po nad głową figury, wypisano wielkiemi literami gockiemi:

JUSTUS KNABE
Pater-noster-macher.

Przed tym mnichem, od świtu aż do zmierzchu, stało zawsze grono gawiedzi, podziwiając żarliwość jego — a nie było wypadku, żeby choć jeden z tych ciekawych nie wstąpił do sklepu i nie kupił sobie różańca.

Razi nas i niecierpliwi dzisiejsza reklama, która się rzuca wszędzie w oczy z natręctwem nie do zniesienia, — praktykowały ją średnie wieki z lepszym daleko skutkiem.

Na owe godła i szyldy wysilał się cały dowcip ówczesny.

Pisano wiersze, aforyzmy, modlitwy, nawet obiecywano wyrobienie odpustów, byle ściągnąć kupujących.

Szyldy te i godła bywały dumą rzemieślnika, a trzebaż na to tak podatnej publiki naiwnodziecięcej, jaką była średniowieczna.

Wieśniak lub mieszczuch, przybyły do Krakowa, dzień cały trawił na oglądaniu tych cudów.

Bo i jak tu nie patrzeć!

Oto szyld miecznika.

Widzisz wielkiego draba, ubranego czerwono, jak zmiata łeb Turkowi: Co to za stal wyborna być musi!

Szewc, chcąc zachwalić trwałość swego towaru, wymalował człowieka, który w jego butach po rozżarzonych węglach stąpa.

Tam cyrulik odcięte nogi i ręce zlepia do miary.

A stolarze, iglarze, siodlarze, kordybanicy, miechownicy, garncarze, introligatorzy, pasamonicy, barchannicy, paśnicy: wszystko to rzuca się w oczy i nawołuje do sklepów.

Ten *Pater-noster-macher* jest to figurka mała, z rudawym włosem, o kosem spojrzeniu, kulejący na nogę. Twarz jego szczupła i zwiędła bez zarostu. Ztąd to i nazwisko **Knabe**. Rozjaśnia ją tylko, od czasu do czasu, szyderczy uśmiech i nerwowe mruganie lewego oka.

Siedzi przy warsztacie z dwoma pomocnikami i wytacza ziarnka różańca, podczas gdy jego żona zajmuje się sprzedażą.

Jedna izba mieściła wówczas warsztat i skład wyrobów, tak, że kupujący mógł się dokładnie przyjrzeć robocie.

Jejmość pani Knabe jest godną widzenia, i jeżeli mnich kiwający się nad drzwiami ściąga gawiedź, to pani ściąga ludzi, co umieją cenić coś więcej, niż manekina.

Jest bowiem niepospolicie piękną.

Typ naszych mieszczan wyrodził się z rasy germańskiej.

Wszystkie nasze miasta, to siedziba Niemców.

Taki przybysz, jeżeli nie przywoził żony, brał w małżeństwo córkę tubylca, która także duchem i obyczajem była Niemką.

Prawdziwie polskie rodziny, osiadłe od wieków w Krakusowym grodzie, powstały z ziemian, i te się nie łączyły z obcym żywiołem. Dopiero w dobie silnej reakcyi, która przypada w połowie piętnastego stulecia, w dobie pokonania teutonizmu, Niemcy krakowscy zaczynają polszczeć i zlewać się z nami.

Dziś teutonizm obchodzi najświetniejsze swoje panowanie na ziemiach naszych.

Do takich mieszczek z krwi polskiej należała pani Agata, córka Ziemby, mieszczanina krakowskiego, żona Justusa Knabe

Była ona niejako anomalią w ówczesnych stosunkach mieszczan krakowskich.

To też na pierwszy rzut oka twarz jej ocieniał pewien smutek i jakby zaduma jakaś.

A twarz ta była o czystym, pięknym profilu greckim, jaki się często spotyka między ludem górskim w tych stronach.

Piękne, ciemno-kasztanowate włosy spływały jej w puklach z pod wysokiego czepca w kształcie głowy cukru, wedle mody ówczesnej.

Figura zaś pani Agaty była celem zazdrości wszystkich mieszczek. Uwydatniał bo ją cudownie strój modny owych czasów. obcisły, w którym kształty piękne widniały.

Kto spojrzał na to stadło, wzruszał ramionami i mówił pod nosem:

— Co mogło skojarzyć tak niedobraną parę? Musi w tem być jakać tajemnica!

Pani Agata miała już lat trzydzieści kilka. była więc w dobie owej Balzakowej piękności, która bywa najponętniejszą.

Mieli jednego syna, który od lat ośmiu swego życia chował się gdzieś zdala od domu. Zresztą było to małżeństwo bardzo przykładne.

Kuternoga Pater-noster-macher, który był mniejszy od żony przynajmniej o pół głowy, towarzyszył jej regularnie do kościoła i z wielką atencyą prowadził do cechowej ławki tokarzy, będącej zaraz tuż pod amboną.

Mieszkanie ich na piętrze — oprócz czeladnej izby, która była salą jadalną i sypialnią pana majstra od frontu, — miało tylko jeden pokój od tyłu, w którym znów był rodzaj salonu i służył za sypialnię pani Agaty. Dzielił je ciemny przedpokój.

A zajmowały te dwie izby całą szerokość domu.

Tak mieszkali prawie wszyscy zamożniejsi mieszczanie; biedniejsi chowali się po strychach.

Miejsca było szczupło.

Rynek krakowski w początkach piętnastego wieku był o wiele mniejszy.

Ten rynek gorzał kilkanaście razy.

Po takiej pogorzeli, gdy go odbudowywano, poczęto rynek rozszerzać.

To też prócz kościoła panny Maryi i Sukiennic, nic się nie dochowało do naszych czasów.

Kto chce sobie odtworzyć w wyobraźni ówczesny rynek, niech popatrzy na drewniane domy w Wiśniczu. Niech je sobie podłuży o wysokość piątr trzech, potem niech zetrze z nich barwę wieków blisko pięciu, — niech je upstrzy w rzeźby dziwaczne i malowidła jaskrawe, — niech poprzyczepia do dachów chorągiewki o godłach smoków, jaszczurek, kogutów, — niech im da szerokie gotyckie okna o szybach podobnych do dna butelki, oprawionych w metal i błyszczących światłem drogich kamieni przy jasnem słońcu...

Tak mniej więcej mógł wyglądać rynek krakowski.

Pani Agata gości w swoim pokoju dwie osoby.

Są to nasi znajomi: Sowizdrzał i młody Rudolf.

Chłopak siedzi u stóp kobiety i okrywa jej ręce pocałunkami, ona płacze rozrzewniona i uradowana.

Jakże jej pięknie z tym uśmiechem wśród łez!

Snać i nasz trefniś podziela to zdanie, bo wpatrzył się w ten obrazek i mruży czasem oczyma.

Łzy są zaraźliwe.

— Mam cię mój ukochany, jedyny chłopcze! Już się przecie nie rozłączymy... Ale wstań, chodź, ja chcę patrzeć na ciebie. Mój Boże, jakiż on ładny, jaki już mężczyzna!

I tu znowu łkania radości przerwały jej mowę.

Wówczas Rudolf się odzywa:

— A ty matko mów, mów do mnie ciągle! Twoja mowa to dla mnie aniołów śpiew! Ja tej mowy nie słyszałem lat tyle! O matko moja, matko! ty wiesz, co to jest tęsknota, boś i ty za mną płakała lat tyle... ale ja. . ja się trułem przez te lata... ja byłem w piekle. Patrzaj! Kiedym z ust tego człowieka, już na granicy. usłyszał naszej mowy dźwięki, myślałem, że serce mi się w piersiach rozpłynie! Bo mowa nasza, to ty matko, to ja w lepszych dniach mego bytu, to całe szczęście moje!

— Jak ty mówisz pięknie i rozumnie — odzywa się matka zachwycona. — Snać nie nadarmo cię tam uczono, mój synu. O moje ty skarby, moje radości wszystkie!

Te pieszczoty młodej matki z dorosłym już synem wydawać się mogły patrzącemu z boku, jakby zakochanych parą. Tylko że uczucie macierzyńskie ma pewien nimbus świętości, który rozbudza cześć i szacunek.

I byłyby trwały do nieskończoności te karesy, gdyby nagle nie ozwały się jakieś głosy z podwórza.

— Til! Til! A gdzie ta bestya się chowa? Til, pójdźże do nas. Nie wiesz to, że dziś kiermasz na Stradomiu? A chodźże!

Matka i syn spojrzeli po sobie. potem popatrzyli na Sowizdrzała, który siedział najspokojniej

(C. d. n.)

świetniejszą, niż wszelkie krwawe zwycięstwo na polach walki. Dzień jubileuszowy ochrzcenia Rusi przed dziewięciu wiekami mogłem — według mego zdania — także jako dobry austryacki i kroacki patryota również tem radośniej obchodzić, ile że uroczystość kijowska na wszelki wypadek jest wspomnieniem niewymownie pięknego dnia, w którym rzesza kilku milionowa z ciemnej nocy niewiary i pogaństwa została podprowadzoną na jasne wyżyny chrześcijaństwa.

„Moje zachowanie się wobec politycznego systemu, jaki teraz panuje w królestwach Kroacyi i Slawonii, nie może być nazwanem ani niedynastycznem, ani niepatryotycznem. (Na dowód tego odwołuje się biskup do swej miłości narodu kroackiego i do swych czynów, a dalej pisze). Podpory rządu teraźniejszego w Austryi, a więc i podpory tronu — przysłały mi z okazyi mojej mszy jubileuszowej adres z powinszowaniem. Ci uczeni i światli mężowie kochają swego cesarza i uwielbiają go z pewnością nie mniej, niż madiarscy doradcy monarchy. Otóż ideałem politycznym tych madiarskich doradców jest zupełne zgniecenie moich słowiańskich braci, dla których o nic więcej się nie upominam, jak tylko o sprawiedliwość. Z dzisiejszego politycznego systemu w mej ojczyznie nie jestem zadowolony, bo jest systemem uciskania wielkiego i wolnego narodu na jego ziemi gorąco ukochanej, setki razy zroszonej drogą krwią jej synów. Atoli boleść moję ukrywam w ścianach mej kaplicy i nigdy nie próbowałem głosić jej z ambony. Również nie korzystam z mego politycznego prawa, jako członek korporacyi prawodawczych i od kilku dziesiątków lat trzymam się od nich z daleka. Czegóż więc chcą odemnie moi wrogowie? Może dla niektórych żyję za długo?…“

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 3 października.

(§) Od kilku godzin bawi niemiecki cesarz a król pruski Wilhelm II w murach stolicy austryackiej, na której chwilowo zwrócone są oczy całej Europy. Prasa miejscowa ocenia w szumnych artykułach wstępnych doniosłość odwidzin gościa niemieckiego, a półurzędowa *Wiener Abendpost* definiuje zjazd wiedeński wiązaną nawet mową pisząc, że zjazd ten jest — „*Niemanden zum Trutz, zum eigenen Schutz*“. Pomimo może dość kulawego rymu znajduje się przecież trafna ocena wizyty cesarza niemieckiego, którą podziela i *Fremdenblatt* dodając, że podróż cesarza Wilhelma do Wiednia i Rzymu nie ma żadnego specyalnego celu, ale prawdopodobnie przyczyni się przez osobiste zetknięcie się monarchów ze sobą i przez wymianę myśli do „pogłębienia związku“ (*Vertiefung des Bundes*).

Wpadło powszechnie w oczy, że hr. Herbert Bismark zaledwo otrząsnąwszy, że się tak wyrazimy, kurz podróżny z szat swoich udał się natychmiast na Ballplatz do ministerstwa spraw zagranicznych w celu złożenia wizyty hr. Kalnoky'emu. Wprawdzie można ten krok tłomaczyć sobie jako zwyczajną grzeczność i uwagę, niemniej przeto wizyta przeszło godzinna może także być uważaną jako wstępna z ram konwencyonalności. Hrabia Bismark widział się także z szefem sekcyi Szögenyi-Marichem, a obadwaj, t. j. hr. Kalnoky i ostatni rewizytowali w pół godziny później hr. Bismarka w apartamencie zajmowanym przez niego w zamku cesarskim, gdzie cała świta cesarza niemieckiego mieszka.

Zewnętrznie wygląd miasta bez zmiany. Nie widać w masie ludności uroczystego nastroju, ani też większego zainteresowania się, nie mówiąc już o zapale, odkrytym tylko przez miejscowych reporterów dla upiększenia powitania. Masa ludności wiedeńskiej zachowuje się dość obojętnie i zimno. Przez ciekawość wyległo wprawdzie bardzo dużo ludzi w pobliże ulic i placów, szczelnie wojskiem i policyą zamkniętych, a położonych na drodze z dworca kolei zachodniej do zamku cesarskiego, ale przyczyną tego nie jest z pewnością żaden entuzyazm, lecz tylko ciekawość wielkomiejska. Podczas wjazdu cesarza Wilhelma okrzyki bynajmniej nie wstrząsały powietrza, owszem były one dość skąpe, a tylko na Babenbergerstrasse, gdzie narodowo-niemieccy antisemici i studenci-bursze dali sobie *rendez-vous*, słychać było gromkie wołania: „*hoch Wilhelm!*“ a widać powiewania chustkami i kapeluszami. Na Mariahilferstrasse rzucali niemieccy narodowcy z okien bławatki na powóz wiozący cesarza niemieckiego, obok którego po lewej siedział cesarz Franciszek Józef.

Widać zatem, że pomimo nadzwyczajnej czujności policyi i obszernych środków ostrożności filistry bławatkowi (*kornblumenritter*) nie dali się powstrzymać od wyprawienia ulicznej demonstracyi. Wczoraj wieczorem rozrzucili oni szczególnie na przedmieściach mnóstwo małych czerwonych kartek z lapidarnym napisem: „*Wer kein Jude ist, illuminirt morgen Mittwoch*“. Policya zakazała dziś rana iluminacyi. Czy to krok roztropny, pokaże się. Narodowcy niemieccy będą prawdopodobnie pomimo zakazu iluminowali, a jeśli się to stanie, wówczas i iluminacya będzie demonstracyą, czem jednak bez zakazu nie byłaby.

Wspaniała dekoracya miasta istnieje tylko w wyobraźni niektórych reporterów i korespondentów. W rzeczywistości wygląda Wiedeń w ogóle tak, jak gdyby wcale nie był udekorowany. Na Mariahilferstrasse, głównej ulicy, którą przejeżdżał cesarz Wilhelm z dworca kolejowego do zamku, znajduje się szesnaście domów wcale a wcale nie dekorowanych. Z wielu innych powiewają tylko bardzo skromne chorągiewki, a flagi, o których miejscowi reporterzy tak głośno rozprawiają, uszły za rogatki Mariahilf, gdyż tylko za wymienioną rogatką koło dworca kolei było trochę dekoracyi. Reszta miasta, prócz drogi, którą przejeżdżał cesarz niemiecki, a więc mały kawałek Schönbrunnerstrasse od dworca kolei zachodniej do rogatki Mariahilf, Mariahilferstrasse, Babenbergerstrasse i kawałek Ringu przy pierwszem od Mariahilferstrasse muzeum dworskiem, zgoła nie jest dekorowaną, gdyż tylko tu i owdzie powiewa chorągiew z domu prywatnego lub gmachu publicznego, jak np. owe na rozłożystych dachach olbrzymiego nowego ratusza lub chorągiewka skromniusieńka z kamienicy przytykającej na Michaelerplatz do zamku cesarskiego.

Tak się przedstawia zjazd na zewnątrz co się tyczy pozorów. Powitanie atoli gościa z nad Sprei na dworcu kolejowym przez cesarza Franciszka Józefa i arcyksiążąt było bardzo serdeczne. Cesarze ucałowali się trzykrotnie, poczem pocałował się cesarz Wilhelm z następcą tronu Rudolfem dwa razy, a także i z arcyksiążętami wymienił pocałunki

Pojutrze wyjeżdżają cesarze i król saski, który dopiero przybędzie do Wiednia, na łowy do Neuberg-Mürzsteg w Styryi, gdzie co najmniej cztery dni zabawią. W tym czasie ma się udać hr. Herbert Bismark w towarzystwie p. Szoegenyiego i Tiszy do Budapesztu.

Do szczegółów powitania na dworcu i okazałego przyjęcia w zamku cesarskim, telegrafowanych poprzednio, nie wracam, a podniosę tylko, że dzisiejszy obiad familijny dany na cześć cesarza Wilhelma, odbędzie się w ścisłem dworskiem kółku. Prócz cesarstwa wezmą w nim udział tylko arcyksiążęta i arcyksiężniczki. Obiad rozpocznie się o 4 godz., a skończy się o godz. 5 po południu. Po objedzie odbędzie się *cercle* w w apartamencie cesarzowej Elżbiety. Równocześnie w przylegającej małej sali redutowej zasiędą do stołu marszałkowskiego dygnitarze dworscy, świty arcyksiążąt i świta cesarza Wilhelma.

Co do strony politycznej zjazdu, to ta później dopiero będzie się mogła zarysować, mianowicie zaś podczas polowania w Styryi, kiedy dyplomaci będą mieli więcej czasu do rozmowy a względnie do rokowań. Wyraz „pogłębienie związku“, użyty przez *Fremdenblatt*, jest w danym razie znaczącym, zwłaszcza, że cesarz Wilhelm w mowie tronowej, zagajającej Sejm Rzeszy niemieckiej podniósł, iż węzły łączące Austryę z Niemcami, podobne są do „dawniejszego stosunku w związku niemieckim“.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 października

Cesarz niemiecki Wilhelm dziś z rana miał — według programu — opuścić Wiedeń.

Wszelkie szczegóły pobytu jego w stolicy austryackiej opisane są w depeszach telegraficznych.

Gęsty deszcz wysokich orderów pruskich, udzielonych przez cesarza Wilhelma, spadł najwięcej na członków ministerstwa spraw zagranicznych, dalej na dostojników nadwornych, wreszcie na urzędowych reprezentantów Austryi Niższej i Wiednia. Według informacyi, jaką otrzymała *Wn. Allg. Ztg* udzielenie tych orderów odbyło się po troskliwym wyborze tylko tych osób, które okazały, iż były gorliwemi poplecznikami przymierza między Austryą, a Niemcami. Za takiem wyjaśnieniem przemawia przedewszystkiem fakt udzielenia najwyższego pruskiego orderu hrabiemu Trauttmansdorffowi.

Z ministrów gabinetu austryackiego nikt nie dostał żadnego odszczególnienia. Za powód tego ignorowania podają to, iż cesarz Wilhelm chciał uniknąć kroku, który mógłby być poczytywany za wyraz jego mniemania o wewnętrznych sprawach austryackich; atoli udzielenie orderu prezydentowi gabinetu węgierskiego, p. Tiszy — obala takie tłomaczenie.

Ze spraw sejmowych

Dziś posiedzenie Sejmu krajowego. Według przypuszczenia niektórych dzienników dziś będzie może także posiedzenie wieczorne dla przyspieszenia uchwał, już przygotowanych.

Jest również przypuszczenie, że Sejm krajowy nie będzie zamknięty, lecz tylko odroczony, głównie przez wzgląd na projekt wykupna prawa propinacyjnego.

W podkomitecie komisyi propinacyjnej toczyły się bardzo żwawe rozprawy i pojawiły się nowe pomysły. Oprócz nich złożyli w podkomitecie we środę dwa nowe projekta pp Abrahamowicz i Biliński. Te projekta wzięto zaraz do odczytania i dyskusyi. O nich pomówimy na innem miejscu.

Pp. Piotr Gross i Tadeusz Skałkowski zaprosili swoich wyborców okręgu samborskiego na naradę w sprawie wykupna propinacyi do Sambora na dzień 7 b. m

Rektor uniwersytetu wiedeńskiego wobec młodzieży polskiej.

Nowy rektor uniwersytetu wiedeńskiego pr. Suess powołał dnia 2 b. m. do siebie reprezentantów polskiego akademickiego stowarzyszenia „Ognisko“ i w serdecznej przemowie do nich podniósł, że na uniwersytecie wiedeńskim dotychczas walka narodowościowa przybrała między studentami pożałowania godne rozmiary, że jednak on będzie się starał, by pod jego rektoratem antagonizmy narodowe się uspokoiły. W tej dążności potrzebuje poparcia dzielnej młodzieży polskiej, która zawsze odznaczała się pilnością i taktem i unika walki narodowościowej na uniwersytecie. W dalszej przemowie wyrażał się Suess bardzo pochlebnie i z podziwem o narodzie polskim, poczem przyjaźnie pożegnał deputacyę.

Pobiedonoscew a Czesi.

Do *Budap. Tagblattu* donoszą z Petersburga: Temi dniami przyjmował oberprokurator św. synodu, tajny radca Pobiedonoscew deputacyę Czechów, której naczelnik, niejaki Skrivan, zapewniał go pomiędzy innemi, iż cały naród czeski wraz z najlepszymi przewodnikami swoimi zdecydowany jest powrócić do starej prawosławnej wiary i z wielką jeno niecierpliwością wyczekuje chwili tego powrotu na łono jedynie zbawiennego i świętego kościoła Cyryla i Metodego. Oberprokurator przyjął to oświadczenie z wielkiem zadowoleniem i wypowiedział życzenie, aby i reszta katolickich Słowian w Austro-Węgrzech przyszła raz do przekonania, że jedyne ich zbawienie leży w ponownem połączeniu się z cerkwią prawosławną. — Po audyencyi wszyscy członkowie deputacyi i 60 letni ich przewódca Skrivan wraz ze swoją rodziną przyjęli prawosławie. Do tego faktu przywiązują dzienniki rosyjskie wielkie znaczenie.

Morning-Post o wizycie cesarza Wilhelma w Wiedniu.

Dziennik angielski *Morning-Post* nazywa wizytę cesarza niemieckiego w Wiedniu wypadkiem wielkiego znaczenia. Sojusz jawnie istniejący między Niemcami, Austro-Węgrami i Włochami nie doznał żadnego zwątlenia pod panowaniem nowego cesarza niemieckiego. Sojusz trzech mocarstw, z którym Anglia serdecznie sympatyzuje, uchodzi słusznie za najpewniejszą rękojmię dla utrzymania pokoju europejskiego. Dopóki to przymierze pozostanie pokojowem, jakiem jest dotąd, dopóty może liczyć na wszelki wypadek na poparcie Anglii.

Z Niemiec.

Dzienniki berlińskie nie podają prawie żadnych szczegółów o toczącem się w Hamburgu śledztwie w procesie Geffkena. Opinia publiczna nie może pojąć, dla czego oskarżony pozostaje w więzieniu śledczem, skoro sam oddał się dobrowolnie w ręce sprawiedliwości. Pogłoska, iż Geffken jeździł na wyspę Helgoland w celu zniszczenia manuskryptów, nie znajduje nigdzie wiary. Według powszechnego mniemania Geffken posiada autentyczny tekst pamiętnika, nie miał więc powodu niszczyć go.

Wśród tak poważnego nastroju wydarzają się jednak i weselsze epizody. Między innemi pokazuje się, że ów opis bitwy pod Koniggrätz, który *Kieler Ztg* niedawno ogłosiła, a inne dzienniki powtórzyły, nie jest bynajmniej nowością, gdyż już trzy miesiące temu ogłosiła go *Darmstädter Militär Ztg*. Wówczas nie zwrócono na to uwagi, dopiero gdy wskutek raportu kanclerza sprawa stała się głośną, *Kieler Ztg.* skorzystała z ogólnego zainteresowania się i przedrukowała ów ustęp. Dziennik ten znalazł natychmiast naśladowcę w miesięczniku *Reichsbote*, który przedrukował w tych dniach dziennik podróży na wschód, ogłoszony poprzednio w sierpniowym numerze czasopisma *Vom Fels zum Meer*. Okazuje się teraz najwidoczniej, jaki jest skutek wystąpienia kanclerza. Te same ustępy pamiętnika, ktore trzy miesiące temu przeszły niespostrzeżenie przez szpalty dzienników, rozchwytywane dziś są jako ważne rewelacye, a imię Fryderyka zyskuje coraz więcej rozgłosu.

Nordd. Alg. Ztg. wyraża się w następujący sposób o dekrecie rządu francuskiego o cudzoziemcach: Ci którzy wywołali ten dekret, są przekonani, że zasłużyli się wobec ojczyzny. Niemcom nie trudno zrozumieć jaki jest sens moralny tej historyi. Państwo, któremu tradycya gościnności tak zawadza, jak Francyi, nie może być dla nas ponętnym celem wycieczek. Więcej, niż dotychczas, uczuje Niemiec w przyszłości, że przekraczając granicę, przenosi się z kraju cywilizacyi w kraj barbarzyństwa i że tem samem traci prawo użalania się, jeżeli się zetknie z właściwemi temu krajowi dzikiemi zwyczajami i instynktami“. Wydalenie Polaków z Prus było zatem dowodem cywilizacyi, wobec czego przepis o zwyczajnem wylegitymowaniu się przed merem gminy jest barbarzyństwem!

Zaręczyny carewicza.

Od kilku dni krąży po dziennikach pogłoska o zamierzonym związku małżeńskim między carewiczem Mikołajem, a księżniczką Maud córką księcia Walii. Poznanie się młodej pary nastąpiło w Gmunden i to właśnie miało być jednym z głównych celów owego zjazdu trzech cór Chersonezu cymbryjskiego. Zaręczyny mają się odbyć niebawem. Carewicz jest ciotecznym bratem księżniczki, obie dynastye łączy nadto i drugi węzeł pokrewieństwa, gdyż brat księcia Walii, ks. Edynburski ma za sobą siostrę panującego cara.

Sprawa bułgarska.

W ostatnich czasach z powodu poruszenia kwestyi macedońskiej rozgłoszono zarazem, że rząd bułgarski ma zamiar ogłosić niepodległość. Z tego powodu angielski *Standard*, organ Salisburyego, ostrzega Bułgarów i pisze:

„Gdyby Bułgarya ogłosiła niepodległość, poświęciłaby istotę cieniowi. Bułgarzy posiadają tyle faktycznej niepodległości, że według własnego uznania sprawami swojemi kierują, nie wiążą ich z Turcyą zgoła żadne ani polityczne, ani ekonomiczne więzy, budują koleje, powiększają porty, ćwiczą armię, mają wszystkie prawa wolnego autonomicznie rządzącego się państwa. Zwierzchnictwo Turcyi istnieje tylko z nazwy. Otóż Bułgarzy niechaj raczej pracują nad rozrostem swego dobrobytu i siły, aby w chwili dalszego rozpadania się Turcyi części jej w sposób naturalny przechyliły się na stronę Bułgaryi.

Kwestya sporna o administracyę kolei w Bułgaryi, według *Biura Reutera* została załatwioną w ten sposób, że br. Hirsch, który na mocy koncesyi tureckiej ma prawo administrowania linii Wakarel-Sarembey, odstąpił je rządowi bułgarskiemu za roczną opłatą 80.000 franków.

Kronika.

Kraków, 5 października.

Posiedzenie Rady miejskiej odbyło się wczoraj przy najściślejszym komplecie, gdyż tylko 30 pp. radnych się zebrało. Sprawozdanie dla braku miejsca odkładamy do jutra.

Ks. biskup Dunajewski dziś przedpołudniowym osobowym pociągiem wyjechał do Lwowa.

Dr. Julian Ochorowicz w przejeździe do Paryża na krótko zatrzymał się w Krakowie. Uczony nasz zaręczył się z panną Maryą Leszczyńską, córką obywatela z Turzego pod Brzozowem. Ślub odbyć się ma w grudniu br.

Burmistrzem miasta Podgórza wybranym został wczoraj em. nadinżynier p. Emil Serkowski, a zastępcą burmistrza notaryusz p. Adamski.

Z uniwersytetu. Pp. Jan Białogórski, rodem z Kociubiniec i Jakób Uiberall, rodem z Rzeszowa w Galicyi, otrzymali stopień dra praw, pierwszy wczoraj, drugi dziś.

Schronisko dla osieroconych chłopców. Władze ministeryalne w Wiedniu przynaglają namiestnictwo lwowskie w sprawie budowy w Krakowie schroniska dla osieroconych chłopców imienia księcia Lubomirskiego. W celu przyspieszenia sprawy udawali się pp. nadradca Setti i radca Braunseis w czasie swego ostatniego pobytu w Krakowie do pp. budowniczych Stryjeńskiego i Ekielskiego, aby uzupełnione plany wraz z kosztorysami jak najprędzej nadasłali namiestnictwu. Dowiadujemy się, że plany wraz z kosztorysami odejdą do Lwowa w ciągu przyszłego tygodnia.

Nauka zręczności już w samym początku swego istnienia w Krakowie coraz szerzej poczyna zapuszczać korzenie, gdyż z każdym dniem przybywa chętnych uczniów różnego wieku. Uczniowie szkół średnich i wyższych, nauczyciele szkół ludowych stanowią jej kontyngent, a znajdnje się także w gronie uczących się jeden kapłan i jeden z asystentów uniwersytetu Jagiellońskiego.

Gdy wejdziemy na ganek, prowadzący do sal pouniwersyteckiego gmachu, słyszeć się daje gwar, stukanie młotków, skrzyp pił, świst hebli i t. p. tak, że nieświadomemu zajęcia pracujących w sali uczniów zdaje się, że na tem miejscu założono jaką fabrykę. Wstępującemu do sali, miły a niespodziany przedstawia się widok pracujących osób, które albo swem stanowiskiem należą do klas oświeceńszych, albo też w przyszłości zajmą w tych warstwach należne miejsce. Stawiamy sobie pytanie — jaka siła lub ustawa zgromadza tutaj tych chętnych pracowników? Zaiste ani ustawa, ani materyalna siła, lecz dobrze zrozumiany czynnik w wychowaniu naszej młodzieży, przez jednego światłego a pełnego zasług na polu oświaty męża, pod egidą Towarzystwa pedagogicznego tak trafnie i ze znajomością rzeczy podjęty, przykuwa pracujących bodaj na jednę godzinę wieczorem, po umysłowej pracy, do warsztatu, hebla i piły. I nie dziw, bo nauka zręczności, nie sposobiąca do żadnego rzemiosła, ma te zalety, że wyrabia siły fizyczne, krzepi ducha, a tym sposobem usposabia do dalszej umysłowej pracy. Uczy ona zarazem miłować i cenić pracę fizyczną i dla tych nieocenionych swych zalet, zyskuje sobie w kołach coraz szerszej a światłej publiczności prawo obywatelstwa.

Wśród pracującej młodzieży widzimy synów zamożniejszych rodzin, które wkładkę miesięczną, 1 złr. wynoszącą, za użycie narzędzi i materyału opłacać są w stanie. Niewątpliwie piękny to objaw, że zamożniejsi rodzice pragną na tej drodze dać swoim synom sposobność zaznajomienia się z pracą fizyczną i obudzić dla tej pracy poszanowanie. Jeszcze piękniejszym i milszym objawem jest chęć młodzieży, garnącej się z zapałem do pracy. Zamiast przepędzać wolne od nauki wieczorne godziny na rozrywkach lub zabawie w gronie rodzinnem lub koleżeńskiem, spieszy ona na naukę zręczności i w niej tak wielkie znajduje zamiłowanie, że mimo uderzenia dzwonka, oznaczającego koniec godziny do pracy przeznaczonej, głuchą się być zdaje na jego dźwięki, rada pracuje dalej i z niechęcią opuszcza salę nauki zręczności.

Obok tego pocieszającego objawu, przychodzi mimowoli na myśl życzenie, aby młodzieży uboższych rodziców, która niewątpliwie z równą skwapliwością na naukę zręczności podążyć pragnie, umożliwić korzystanie z niej. Wszakże i dla tej części uczniów szkół średnich i wyższych stałaby się ona równie miłą, pożyteczną, a nawet pożądaną dla rozwoju fizycznego pracą i dlatego rzucamy myśl, aby instytucye naszego miasta, bądź dobroczynne, bądź finansowe, tak zawsze skore do udzielania pomocy tam, gdzie interes publicznej i społecznej natury tego wymaga, raczyły przyjść w pomoc choć skromnemi ofiarami tej młodej a uboższej generacyi, umożliwiając wniesienie opłaty, wyznaczeniem na ten cel choć drobnych dobrowolnych zasiłków na ręce Zarządu szkoły zręczności lub Towarzystwa pedagogicznego. Pomoc ta niezawodnie naszemu społeczeństwu przyniosłaby korzyści

Sekcya szkolna odbędzie dziś posiedzenie w sprawie dalszej organizacyi kursów dopełniających dla kobiet.

Koncert p. Władysława Paszkowskiego zgromadził wczoraj w teatrze wcale liczny zastęp słuchaczy, oklaskujących szczerze każdy numer programu. Młody śpiewak posiada głos ładny, miękki, o skali dość obszernej, śpiewa przytem inteligentnie bez efektacyi i wymawia tekst wybornie. P. Paszkowski śpiewał wczoraj wyłącznie tylko pieśni, wymagające przedewszystkiem delikatnego traktowania i pięknej deklamacyi, nie zaś siły głosu, to też trudno nam orzec, o ile i czy głos jego okaże się wystarczającym w operze Widoczna niedyspozycya wpłynęła wczoraj niekorzystnie na głos jego, gdyż pozbawiła go znacznej części metalicznego dźwięku. Z pieśni, śpiewanych przez koncertanta, wymienić musimy dwie piękne pieśni Wł. Żeleńskiego „Polały się łzy moje czyste“ i „Z księgi pamiątek“, oraz maleńką, ale uroczą piosnkę Jareckiego „Serdeczna dola“, dalej trzy wytworne pieśni Galla “Powiedz dziewczę lube“, „Przy gitarze“ i „Du schoenes Fischermaedchen“, a wreszcie dodana nad program, znana powszechnie „Maedchen mit dem rothen Mündchen“. Akompaniament spoczywał w doświadczonych i pewnych rękach p. Jana Galla.

Aryści krakowscy z werwą odegrali doskonałą komedyę „Sprzymierzeńcy“, — to też wieczór wczorajszy w teatrze należał do bardzo przyjemnych.

Stowarzyszenie szewców wysłało całą starszyznę, ogółem przeszło 60 majstrów, aby podziękować prezydentowi miasta dr. Szlachtowskiemu i wiceprezydentowi dr. Schmidtowi za zaopiekowanie się Stowarzyszeniem przeciw p. Alfredowi Fränklowi, chcącemu zarzucić mieszkańców Krakowa obuwiem wyrabianem fabrycznie w Mödling Według dotychczasowego przebiegu sprawy, toczącej się przed kratkami wiedeńskiego sądu, obuwie p. Fränkla jest wątpliwej jakości. Na wypadek zarekurowania przeciw uchwale ze strony p. Fränkla, Stowarzyszenie szewców krakowskich wyszle deputacye do władz wyższych t. j. do namiestnictwa i ministerstwa.

Ulica Pawia, w której koncetruje się cały handel węglem i olbrzymi ruch wozowy do kolei, nie posiada począwszy od pięknej realności p. Stępińskiej — żadnego chodnika od strony przejścia do składów węgla. Zbudowanie wygodnego chodnika wzdłuż tej ulicy tak uczęszczanej jest niezbędnem. Równocześnie przypominamy sprawę regulacyi ulicy Kurniki.

Skutki podatku od spirytusu. Donoszą nam z nad granicy rosyjskiej, że wskutek nowego podatku od spirytusu przemytnictwo spirytusem do Królestwa Polskiego w zupełności ustało do tego stopnia iż z dniem 13 bm. brygada straży ziemskiej w Częstochowie otrzymała polecenie ściągnięcia jednej piątej części straży z granicy galicyjskiej i wysłania tejże na granicę pruską, skąd olbrzymie ilości spirytusu przemytnicy przenoszą do Królestwa Polskiego.

Dla pogorzelców w Kamionce Strumiłowej udzielił cesarz zapomogę w kwocie 1000 złr.

Wychodztwo. Wczoraj rano przytrzymano na dworcu kolei trzech Słowaków na wychodztwie do Ameryki. Przytrzymani nie mieli legitymacyj, ani wystarczających funduszów na koszta zamierzonej podróży. Pieniądze ukryli wychodźcy w laskach, oraz zaszyli w cholewy butów, a to z tego powodu, iż jak ich poinformowano, czyhają na nich w drodze ciągle złodzieje. Wychodźców tych zwrócono do miejsca przynależności.

Szajka nieletnich przestępców. Organa tutejszej policyi przytrzymały wczoraj szajkę nieletnich przestępców, a mianowicie: Ludwika Korzeniowskiego lat 13 liczącego, Feliksę Malutę lat 11, Julię Brzewińską lat 11, Franciszka Malutę lat 10, Józefa Malutę lat 8, Kazimierza Wołek lat 11 — wszystkich bez żadnej opieki i schronienia, którzy razem już od dłuższego czasu okradali gablotki w ulicy Floryańskiej, Grodzkiej i na Stradomiu, oraz kramy w Sukiennicach i jatkach dominikańskich. Dnia 29 września b. r. Feliks Maluta wraz z swym bratem Franciszkiem posunęli się nawet do kradzieży z kieszeni dość znacznej kwoty pieniędzy na linii A-B Skradzioną kwotę przetrwonili częścią na karuzeli, częścią zaś oddali swemu ojcu, którego nawet potem, gdy im pieniędzy już zabrakło, okradli z skradzionych, a jemu powierzonych pieniędzy

I jakąż dla tych dzieci stosować karę, jaką stworzyć nadzieję ich poprawy? Jedynie dom przymusowej pracy, upragniony tak dawno, powstrzymałby takich nieletnich przestępców od wyrządzenia szkody społeczeństwu, a zarazem wyrwałby z rąk nieuczciwych opiekunów i naprowadził na drogę pracy i uczciwości.

Konfiskaty. Onegdajszy numer *Dziennika Polskiego* skonfiskowała prokuratorya lwowska za artykuł o pobycie cesarza Wilhelma w Wiedniu. — Dziś nie doszedł nas *Kuryer Lwowski*. Zapewne także skonfiskowany.

Prokuratorya krakowska skonfiskowała wczoraj numer *Djabła* za wiersz zamieszczony na czele numeru również o pobycie cesarza Wilhelma w Wiedniu. Nowy nakład wyjdzie jutro.

W Szczawnicy. Zamknięcie listy gości kąpielowych za rok bieżący wykazuje, iż ogółem bawiło tam 1828 rodzin, czyli 3100 osób. W porównaniu z rokiem ubiegłym więcej ogółem o 145 rodzin, czyli 391 osób.

Pożary. Z Bohorodczan doniesiono wczoraj telegraficznie, iż w miasteczku Sołotwina wybuchł groźny pożar Urząd telegraficzny spłonął. Bliższych wiadomości brak.

We środę spaliła się we wsi Stare Stawy przy Oświęcimie stodoła, napełniona tegorocznemi plonami. Szkoda nieubezpieczona wynosi 400 złr. Jak się z dochodzenia na miejscu przez komendę oświęcimskiej straży ogniowej przeprowadzonego, okazało, ogień podłożył czteroletni Franuś Pomietlarz, bawiąc się zapałkami w nieobecności matki i poszkodowanej. Ogień ugasiła oświęcimska ochotnicza straż ogniowa

Gmina Stare Stawy nie posiada żadnych rekwizytów ogniowych, to też wójt przybył do ognia z gołemi rękami, a sąsiedzi widząc spieszących na ratunek „fajermanów“ z zimną krwią powracali do swoich przerwanych zajęć gospodarskich.

Z Wiśnicza piszą do nas: Dnia 30 września br. groziło naszemu ubogiemu i kilkakrotnie pożarami zniszczonemu miasteczku wielkie niebezpieczeństwo. Koło godz. 7 wieczorem wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar w domu rabina miejscowego, a w kilka sekund zajął się i dach przyległego domu, w którym był skład szmat, konopi itd. Wskutek deszczu wilgotne dachy przyległych domów na szczęście nie zajęły się, a tak straż tut. ochotnicza, jak i straż ogniowa ochotn. z Bochni, która na telegraficzne zaproszenie była łaskawą na ratunek przybyć, ogień zlokalizowały i oprócz tych dwóch domów żaden więcej nie spłonął. Szkoda w przybliżeniu wynosi 12.000 złr. Straży ogniowej ochotn. bocheńskiej, członkom miejscowej straży i posterunkowi żandarmeryi burmistrz i zarząd miasta za ich poniesione trudy i energiczny ratunek wyrażają serdeczne podziękowanie.

Z nad Sanu piszą do nas z prośbą o zaznaczenie, iż p. Włodzimierz Trojacki, właściciel Pniowa, ofiarował na szkołę budynek z ogrodem, wartości 800 złr, a oprócz tego przeznaczył rocznie ośm sążni drzewa opałowego na użytek szkoły. Dzięki tej ofiarności utworzyła się szkoła dwuklasowa, do której uczęszcza około 200 dzieci, nauczanych przez dwóch nauczycieli P. Trojacki przybywa do szkoły dla przekonania się o postępach uczniów, a pilniejszym rozdaje cenne nagrody.

Polacy w Czerniowcach Na ogólną liczbę 1934 wyborców, uprawnionych do głosowania przy wyborach do Rady miejskiej w Czerniowcach, jest 346 Polaków, 229 Rumunów, 171 Rusinów. Reszta Niemcy i żydzi.

Z Paryża donoszą, iż rada municypalna wydała w tych dniach oryginalne rozporządzenie. Nad brzegiem Sekwany, wprost Louvru i spalonych Tuilleriów, stoją zgliszcza izby obrachunkowej, spalonej w czasie komuny r. 1871. Gmach, z którego obecnie pozostały zaledwie okopcone ściany, wewnątrz był spalony doszczętnie. Bogata roślinność rozwinęła się w popiołach jednego z najwspanialszych niegdyś gmachów w Paryżu, a zwoje roślin pnących i pęki gałęzi wyglądają ciekawie na Paryż przez spękane otwory okien. Otóż rada municypalna postanowiła zachować ruiny w stanie obecnym i umieścić na szczątkach ścian marmurową tablicę z napisem następującym. „Paryska rada municypalna postanowiła: 1) aby ruiny pałacu na Quais d'Orsay pozostawić na zawsze w stanie obecnym i nikt nie może wchodzić na opuszczony teren; 2) drzewa i rośliny, które wzrosły na zgliszczach, otoczone będą opieką, tak aby kiedyś las dziewiczy na kilkunastu metrach kwadratowych powierzchni nauczał potomność, iż barbarzyństwo umie się czasem gnieździć w pośrodku najucywilizowańszego miasta w Europie.“

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 6 października: Po raz pierwszy: „Galeotto“, dramat w 3 aktach z hiszpańskiego przez José Echegaray. Orkiestra wojskowa pod kierunkiem p. Hocka odegra po raz pierwszy wielką uwerturę Litolffa p. t. „Robespierre“. — Zakończy „Rak morski“, wznowiona komedya w 1 akcie E. Gondineta.

W niedzielę 7 października: Po raz drugi. „Galeotto“, dramat w 3 aktach z hiszpańskiego przez José Echegaray. Zakończy „Rak morski“, komedya w 1 akcie Edmunda Gondineta. Orkiestra wojskowa odegra uwerturę Litolffa p. t. „Robespierre“ po raz drugi.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

*** Dwutygodnik literacki *Ruch*, który dotychczas wychodził we Lwowie pod redakcyą p. Stanisława Błotnickiego, połączył się z wydawanemi przez znanego powieściopisarza p. Józefa Rogosza *Wieczorami zimowemi*. Połączenie tych dwóch pism może być bardzo pomyślnem, a na tym gruncie prawdopodobnie powstanie poważne pismo literackie, wydawcy bowiem zapowiadają, iż od grudnia b. r. rozpoczną wydawnictwo tygodnika literackiego, jakiego dotkliwy brak w Galicyi istotnie daje się odczuwać.

W skombinowanem czasopiśmie, wychodzącem pod wspólną a tymczasową nazwą *Ruch* i *Wieczory zimowe*, znajdujemy powieść Józefa Rogosza pod tyt. „W śmiertelnych zapasach“, powieść odznaczoną na konkursie warszawskim p. t. „Henryk Szczerba“ przez Waleryę Solecką, wiersz „Dalej i dalej“, krytykę z wystawy dzieł sztuki w Krakowie, wreszcie obfite notatki literackie i artystyczne. W ogóle czasopismo to odznacza się tą starannością, jaka cechowała wszystkie zeszyty *Ruchu*.

*** Dowiadujemy się — pisze *Kur. Warsz.* — że pewne grono artystów i literatów zabrało się do opracowania wyczerpujących i obszernych dziejów teatru polskiego. Materyały do dziejów stanowi cenna spuścizna po Michale Chomińskim, który — jak wiadomo — pozostawił znaczną kolekcyę portretów, rękopisów, afiszów, notat itp. Dla wiadomości osób opracowujących dzieje teatru polskiego nadmieniamy, iż równie bogate materyały, nader skrzętnie od wielu lat zbierane, posiada p. Julian Heppen, znany dziennikarz, a obecnie redaktor *Przyjaciela zwierząt*.

*** Wieść o nieznanem dziele Shakespeare'a, znalezionem w urywkach w rodzinnem mieście mistrza, Stratford nad Avonem, okazała się fałszywą. Sekretarz miejski w Stratford odkrył rękopis, zawierający cytaty z dramatów, a napisany przez szlachcica, nazwiskiem Edward Pusey, za czasów panowania Elżbiety i Jakóba I. Rękopis ten zawiera między innemi cytaty z dramatu „Irus“, którego autor nie jest wymieniony i jedynie z tego, że cytata z „Irusa“ umieszczona jest między cytatami z „Kupca weneckiego“ i z „Jak wam się podoba“, i że u góry na odpowiedniej stronnicy manuskryptu napisane są słowa: *Pl. Shakesp. Joh.*, — wywnioskował Savage, że „Irus“ jest nieznanym dotąd i zagubionym dramatem Shakespeare'a. Obecnie jednak angielski badacz Shakespeare'a, p. A. Daniel, oznajmia, iż nie ulega żadnej wątpliwości, że przypisany przez Savage'a Shakespeare'owi dramat „Irus“ jest dziełem George'a Chapman p. t.: „*Blind Beggar of Alexandria*“ („Niewidomy żebrak z Aleksandryi“), w którem żebrak Irus odgrywa główną rolę. George Chapman, przyjaciel Shakespeare'a, napisał cały szereg dramatów i komedyi dla sceny angielskiej i przetłomaczył na angielski język „Iliadę“ i „Odyseę“.

Dział ekonomiczny.

Kąpielowe stacye telegrafu. Krynica, Szczawnica, Rymanów i Żegiestów, które były otwarte przez czas trwania tegorocznego sezonu kąpielowego, zostały z dniem 30 września zamknięte.

Urząd pocztowy w Zimnejwodzie-Rudnie (na dworcu) otworzony na razie na czas sezonu letniego, urzędować będzie odtąd stale.

Do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Zimnejwodzie-Rudnie wcielone zostały miejscowości: Zimnawoda, Rudno, Kaltwasser, Zimnawódka i obszar dworski Suchawola.

Bank krajowy. Stan z dniem 30 września 1888: Asygnaty i czeki 1,141.384 złr. 86 ct. Emisye: a) 4½ procentowe listy zastawne 14,238.650 złr., b) 5 proc Obligacye komunalne I Em 1,304.800. Razem 15,543.440 złr.

Towarzystwo Zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za wrzesień.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca złr. 70.243 17; wpłynęło 1.066; zwrócono 50·94. Stan z końcem miesiąca 71.258·23.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 132.220·43; wpłynęło 5.420·28; zwrócono złr. 8.150·03. Stan z końcem miesiąca 129·490.68.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca złr. 259 078 97; spłacono 64.725·80; udzielono nowych 67.103. Stan z końcem miesiąca 261.456·17.

Tegoroczny jesienny jarmark na konie był znacznie słabiej obesłanym niż jarmark wiosenny. Ogółem sprowadzono na jarmark 260 koni szlachetnych — zaś koni włościańskich 175. Koni szlachetnych sprzedano 137 głównie do Niemiec, Wiednia, Pragi, Ostrawy i Bielska; płacono za pojedyncze konie od 150 do 700 złr; za parę zaś od 300 do 1.400 złr. Popyt był wielki na konie rasowe i rosłe, których niestety było bardzo mało — głównie z tego powodu, że galicyjscy hodowcy, utrzymujący racyonalnie prowadzone stadniny, koni nie nadesłali.

Przy sposobności jarmarku odbyła również wojskowa komisya dla chowu koni przegląd ogierów sprowadzonych w liczbie 12, z których przedewszystkiem ogier bar. Konopki i p. Gascha z Kaniowa szczególne uznanie pozyskały. Z koni sprowadzonych znalazło pomieszczenie 150 w ujeżdżalni, reszta zaś ulokowaną została po zajazdach hotelowych.

Konie włościańskie odznaczały się w ogóle dobrocią — wskutek czego popyt na nie był tak wielkim, że niesprzedanych pozostało zaledwie 39 sztuk.

Stare 100 reńskowe banknoty. Obwieszczeniem austro-węgierskiego banku z dnia 29 października 1881 r. wywołane z obiegu 100-reńskowe banknoty z datą 15 stycznia 1863 r. przyjmują główne kasy w Wiedniu i Budapeszcie do zamiany tylko do dnia 31 października b. r. Wymiana w pomniejszych zakładach tegoż banku nastąpić może tylko za osobnem pozwoleniem Rady zawiadowczej banku. Po 31 października b. r. nie będzie bank austro-węgierski rzeczonych banknotów na 100 złr z datą 15 stycznia 1863 r ani przyjmował, ani wymieniał.

Telegramy „Nowej Reformy“

Lwów, 5 października. (Posiedzenie Sejmu). Sprawozdanie Wydziału krajowego z czynności w sprawach przemysłowych odesłano do komisyi przemysłowej — sprawozdanie o banku krajowym do komisyi bankowej — o regulacyi Nowego Brnia do komisyi gospodarczej.

Ustawę gminną dla większych miast załatwiono ostatecznie w trzeciem czytaniu uchylając zarazem rezolucyę o zarządzaniu specyalnemi sprawami ludności chrześciańskiej.

Następnie załatwiono liczne petycye w sprawach szkolnych i melioracyjnych.

Sprawa wędrownych nauczycieli rolnictwa wywołała ożywioną dyskusyę. P. Kozłowski przemawiał przeciw wnioskom komisyi i postawił wniosek o ponowne odesłanie projektu do Wydziału krajowego. Projektu komisyi bronili pp. Wodzicki, Antoniewicz, Struszkiewicz, Augustynowicz i sprawozdawca Leon Sapieha. Wniosek p. Kozłowskiego upadł; — wnioski komisyjne przyjęto. P. Antoniewicz przedłożył dodatkowy wniosek o naukę rolnictwa w seminaryach nauczycielskich.

Godzina trzy kwadranse na drugą — posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 5 października. Przedwczoraj w ciągu popołudnia przyjmował cesarz Wilhelm wizytę nuncyusza papieskiego msrg. Galimberti. Rozmowa trwała dłużej. Wtajemniczeni utrzymują, że przedmiotem rozmowy głównym były odwiedziny cesarza Wilhelma w Watykanie. Nad tą sprawą odbędą się jeszcze rokowania pomiędzy nuncyuszem a hr. Herbertem Bismarkiem. Równocześnie, kiedy cesarz Wilhelm przyjmował Galimbertiego, przybył do hr. Herberta Bismarka z wizytą Tisza. Wizyta przeciągnęła się aż do samego obiadu.

Wczoraj popołudniu nie opuszczał cesarz Wilhelm zamku cesarskiego.

Wiedeń, 5 października. Po śniadaniu u księcia Reuss, cesarz Wilhelm przyjmował tutejsze ciało dyplomatyczne. Pierwszy przyjęty został Galimberti, z którym cesarz niemiecki rozmawiał z pół godziny. Ks. Łobanow i Decrais nie byli obecni. Ks. Reuss przedstawiał Wilhelmowi kolejno Pageta, Saadullah'a, Nigrę, hiszpańskiego ambasadora Don Merry del Val. Cesarz rozmawiał z każdym osobno. Gdy ci ambasadorowie opuścili już zamek, Wilhelm przyjął razem posłów innych państw i zastępców nieobecnych ambasadorów francuskiego i rosyjskiego: hrabiego Montmarin'e i księcia Kantakuzena. Przyjęcie skończyło się o w pół do 4 popołudniu, poczem Wilhelm oddalił się na pół godziny do swej kancelaryi dla pomówienia z ks. Reuss.

Nieco później Wilhelm przyjął w apartamentach hr. Kalnoky'ego, hr. Andrassy'ego, biskupa praskiego Schoenborna, Tiszę i profesora Schröttera.

O szóstej podano obiad. Stoły ustawione w formie podkowy zastawiono 150 nakryciami, przy których zajęli miejsca zaproszeni goście. Do zaproszonych należeli: Kalnoky, Kallay, Bauer, Szoegenyi, Koenig, Taaffe, Tisza, Ziemiałkowski, Gautsch, Dunajewski, Bacquehem, Prażak, Falkenhayn, Welsersheimb, Paweł Szechenyi, Fejervary, Orczy, ks. Hohenlohe, wielki marszałek dworu hr. Szecsen, wielki podkomorzy Trauttmansdorf, wielki koniuszy Thurn-Taxis, wielki kuchmistrz hr. Wolkenstein, namiestnik Possinger, marszałek Kinsky, burmistrz Uhl, kardynał Gangelbauer, Schmerling, Belcredi, Unger, prezydenci najwyższej Izby rachunkowej Hohenwart i Toth, ambasador Emerich, Szechenyi, Bezecny, dyrektor policyi Krauss, ambasador Reuss z żoną i członkowie ambasady niemieckiej; deputacya 34 pułku piechoty, którego cesarz Wilhelm jest właścicielem, z pułkownikiem Lattererem na czele; dalej wszyscy feldmarszałkowie i generałowie z załogi wiedeńskiej, członkowie świty cesarza niemieckiego, służba dworska cesarza Franciszka Józefa, cesarzowej Elżbiety, arcyksięcia Rudolfa, arcyksiężny Stefanii i innych arcyksiążąt.

O godzinie szóstej wszedł do sali cesarz Wilhelm prowadząc pod rękę cesarzową Elżbietę, za nim postępował ces. Franciszek Józef z arcyksiężną Stefanią, arcyksiąże Rudolf z arcyks. Maryą Teresą, arcyksiążęta: Ludwik, Franciszek Ferdynand, książę Este, Otton, Ferdynand, arcyksiężne: Marya Józefa, Małgorzata, Elżbieta, książę Toskański, Leopold Salvator, Albrecht, Fryderyk Wilhelm, Rainer i arcyksiężna Marya.

Cesarzowa Elżbieta była w jasnej toalecie koloru błękitnawego z paskiem upiętym brylantami, we włosach miała jasne pióra strusie i dyadem w brylantach i wielkich rubinach; szyję zdobiła czarna wstążka aksamitna z brylantami. Arcks. Stefania miała na sobie strój jedwabny koloru wiśniowego, a we włosach miała białe pióro strusie i szpilkę wysadzaną brylantami, szyję zdobiły brylanty i perły. Cesarz Wilhelm znowu był w uniformie swego austryackiego pułku huzarów, z wstążką orderu św. Szczepana.— Cesarz Franciszek Józef był w uniformie pruskim; arcyks. Rudolf w mundurze pruskiego grenadyera. Cesarz Wilhelm zajął miejsce pośrodku stołu; po prawej ręce Wilhelma siedzieli cesarzowa Elżbieta, arcyks. Rudolf, arcyks. Marya Teresa; po lewej: cesarz Franciszek Józef, arcyks. Stefania, arcyks. Karol Ludwik, arcyks. Marya Józefa i arcyksiąże Ludwik Wiktor; naprzeciwko cesarza Wilhelma siedział hr. Herbert Bismark, a po bokach: ks. Reuss, ks. Hohenlohe, hr. Kalnoky, generał-lajtnant Hahnke i minister Bauer.

Boczne stoły zajęli arcyksiążęta, arcyksiężne, generałowie, ministrowie i dygnitarze dworu i państwa.

Obiad rozpoczął się jak tylko goście zajęli miejsca i dania szybko postępowały jedno za drugiem. Przed obiadem podano piwo. Cesarz Wilhelm jadł mało. Skosztował tylko nieco zupy i zjadł kawałek polędwicy, prawie z wszystkiemi innemi daniami odsuwał lokai ruchem ręki. Przy czwartem daniu podniósł się cesarz Franciszek Józef i wzniósł toast za zdrowie Wilhelma. Całe towarzystwo stojąc słuchało przemowy cesarza Franciszka Józefa, którą ten wypowiedział swobodnie, nie spoglądając do konceptu mowy, który leżał przed nim; głos cesarza był wyraźny i donośny i w tonie mowy przebijała wielka serdeczność. Podnosząc kielich cesarz rzekł: „Prawdziwą radością przejęty jestem na myśl, że mogłem powitać pośród nas Jego Cesarską Mość cesarza Wilhelma. Z uczuciem tej serdecznej wierności, nierozerwalnej przyjaźni, jaka nas łączy na pożytek naszych ludów, piję za pomyślność naszego cesarskiego gościa. Oby Wszechmogący prowadził go na tej drodze, na którą wstąpił z młodzieńczą siłą i z męską mądrością i stanowczością. Niech żyje Jego Cesarska Mość cesarz niemiecki i król pruski! niech żyje Jej Cesarska Mość cesarzowa i królowa! niech żyje cała rodzina królewska!“ W całej sali rozległy się grzmiące okrzyki: niech żyje!

Podczas przemowy cesarza Franciszka Józefa, Wilhelm stał obok niego z kielichem w ręku. Gdy cesarz Franciszek Józef skończył swą mowę, Wilhelm skłonił się głęboko i trącił się kielichem z cesarzem austryackim, poczem zwrócił się do cesarzowej Elżbiety i także się z nią trącił. Poczem jednym haustem wychylił kielich. Cesarz Franciszek Józef wychylił także prawie cały kielich. Gdy kielichy znowu napełniono, cesarz Wilhelm wziął kielich i powtórnie kłaniając się cesarzowi Franciszkowi Józefowi, rzekł w odpowiedzi: Z wzruszonem sercem jaknajserdeczniej dziękuję Waszej Cesarsko-Królewskiej Mości za Jego łaskawe słowa i tem więcej się cieszę, że mogę to uczynić w dzień imienin Waszej Cesarskiej Mości. Przybyłem tu niejako obcy, ale już przed laty zaszczycony dobrocią Waszej Cesarskiej Mości, spełniam świętą wolę mego w Bogu spoczywającego dziada i z uczuciem szczerej nierozerwalnej przyjaźni podnoszę mój kielich i piję za zdrowie mego dostojnego sprzymierzeńca Jego Cesarskiej Mości cesarza austryackiego, Jej Cesarskiej Mości cesarzowej i całej rodziny cesarskiej!“ Gdy ustały okrzyki, cesarz Franciszek Józef, nie siadając powtórnie podniósł swój kielich i wśród naprężonej uwagi zebranych, wzniósł następujący zaimprowizowany toast, który wypowiedział z silnym naciskiem: „Wasza Cesarska Mość pozwoli, że wypiję za zdrowie i pomyślność armii Waszej Cesarskiej Mości, tego świetnego wzoru wszystkich cnót wojskowych. Niech żyją nasi pruscy i niemieccy towarzysze, niech żyją!“ Wilhelm skłonił się głęboko i trącił się z cesarzem Franciszkiem Józefem, poczem zwrócił się do arcyksięcia Rudolfa i pił do niego. Podnosząc kielich, Wilhelm rzekł: „Piję za pomyślność armii austro-węgierskiej. Niech żyją nasi towarzysze z armii austro węgierskiej, niech żyją, niech żyją! i jeszcze raz: niech żyją!“ W sali długo rozlegały się okrzyki na cześć obu armij. Poczem przerwany obiad ciągnął się dalej. Po obiedzie cesarz Wilhelm pił białą kawę, podczas gdy wszyscy inni pili czarną. Poczas obiadu przed Wilhelmem stała woda salcerska. Po obiedzie utworzono *cercle* w małej sali redutowej.

Wieczorem odbyło się *soirée* u arcyksięcia Karola Ludwika, na który zaproszono tylko członków rodziny cesarskiej i księcia Reussa z żoną.

Wiedeń, 4 października. Po wizycie hr. Herberta Bismarka w ministerstwie spraw zagranicznych mianowicie po odwiedzinach jego u hr. Kalnokyego, udał się tenże do cesarza Franciszka Józefa, u którego miał półgodzinną audyencyę, poczem poszedł z rewizytą do hr. Herberta Bismarka.

Wiedeń 5 października. Dzisiejsze dzienniki przypisują wczorajszym toastom obudwu cesarzy wielkie znaczenie polityczne. Szczególniejszą wagę przypisują toastowi cesarza austryackiego, — mianowicie słowom: „nierozerwalna przyjaźń i przymierze“. Wiele dzienników upatruje w tych toastach niejako złożenie ślubu braterstwa broni.

Wiedeń, 5 października. Herbert Bismark otrzymał wielki krzyż orderu Leopolda. Bismark odjedzie stąd w sobotę z Tiszą do Budapesztu, gdzie na jego uczczenie da Tisza wielką zabawę wieczorną.

Wiedeń, 5 października. Powszechną uwagę zwróciła na siebie ta okoliczność, że cesarz Wilhelm żadnemu ministrowi austryackiemu nie udzielił dekoracyi, ani żadnego u siebie nie przyjął, podczas gdy Tiszę przedwczoraj sam do siebie zaprosił.

Wiedeń, 5 października. Król saski i minister Bötticher przybyli tu dzisiaj. Hr. Kalnoky był wczoraj po południu u ambasadora angielskiego Pageta.

Mimo niepogody, która nie pozwala mieć nadziei, iż deszcz ustanie, udał się cesarz Wilhelm z cesarzewiczem austryackim do zwierzyńca w Lainzu.

Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu dolno-austryackiego wniósł Vergani z towarzyszami rezolucyą, żądającą unii cłowej między Austryą i Niemcami, a natomiast odcięcia zapomocą ceł Węgier od Ausryi.

Wiedeń, 5 października. W dzisiejszem polowaniu w zwierzyńcu w Lainz cesarz Franciszek Józef sam nie miał udziału; rolę gospodarza pełnił arcyksiążę Rudolf. Polowanie skończyło się o godzinie 10 z rana. — Deszcz padał rzęsisty.

Wiedeń, 5 października. Kolej Karola Ludwika ogłasza, że koleje rosyjskie uwiadomiły ją że przestają się stosować do specyalnych taryf od przewozu zboża liniami wiodącemi ku Brodom i Podwołoczyskom. Nowe nieznacznie podwyższone taryfy zaczną obowiązywać od 13 listopada.

Grac, 5 października. Tutejsza *Tagespost* otrzymała wiadomość z Berlina, że cesarzowa wdowa udaje się do Kielu, a podróż ta jest w związku ze sprawą pamiętników cesarza Fryderyka. Cesarzowa życzy sobie, aby książę Henryk starał się nakłonić cesarza do stłumienia przykrej sprawy o te pamiętniki.

Budapeszt, 5 października. List biskupa Strossmayera do papieża wywołał wrażenie bardzo przykre. List ten uważają tu za jawne wypowiedzenie wojny rządowi węgierskiemu. W liście tym uderza przedewszystkiem zupełne zanegowanie węgierskiej idei państwowej, bo biskup powołuje się na udzielenie sobie biskupstwa jedynie przez cesarza austryackiego i wszędzie mówi tylko o cesarzu austryackim, jakby wychodził z tego stanowiska, że stosunek uległości wobec apostolskiego króla Węgier wcale dla niego nie istnieje. — List ten jest nowym zwrotem w tej głośnej sprawie. — W tutejszych kołach politycznych panuje przypuszczenie, że Kurya rzymska nie uczyni żadnego kroku przeciw biskupowi. Atoli jest powszechne mniemanie, że ton listu biskupa, bezprzykładnie zaczepny, zmusi do energicznego wystąpienia przeciw wyzywającemu postępkowi biskupa — zupełnie niezależnie od tego, jak zwierzchna władza kościelna sobie postąpi.

Paryż, 5 października. *Ag. Havasa* ogłosiła następujący komunikat: Rząd zdziwiony jest wrażeniem, jakie zostało wywołane przez rozporządzenie o cudzoziemcach. Sprawa ta była roztrząsaną w dawnym gabinecie, a od trzech lat była przedmiotem szczegółowych studyów. Uwagi ministra spraw wewnętrznych były przedłożone kolejno ministrom wojny, sprawiedliwości i spraw zagranicznych. Żadne państwo ościenne nie zrobiło żadnych urzędowych uwag nad tem rozporządzeniem. Co się tyczy prawidłowości tego rozporządzenia, opiera się ona na 471 artykule kodeksu karnego.

Paryż, 5 października. Prezydent Carnot uda się w sobotę rano do Lyonu.

Na linii kolejowej ku Chambery wczoraj przed południem pod Saint-André zdarzył się smutny wypadek kolejowy. Dwu maszynistów zabitych, sześciu konduktorów i jeden podróżny ranni.

Rzym. 5 października. Senator Correnti zakończył życie. Zmarły należał do najgorliwszych przyjaciół Polski we Włoszech.

Bukareszt, 5 października. Książę Walii przybył tu dziś. Król przywitał go na dworcu kolejowym.

Wiedeń, 5 października. (Sprawozdanie giełdowe, godzina 1). Węgierska renta złota 100·02, węgierska papierowa 90·27; akcye kolei Karola Ludwika 208·—; ruble 132·—.

Pszenica na jesień —.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 5 października.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	737,4 mm	734,7 mm	733,6 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10°,2	+10°,9	+11°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	N 1	N 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	93%	98%	96%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	10	10 deszcz	10 deszcz

Uwagi: Barometr opada przy lekkich i zmiennych wiatrach. Stan nieba pozostanie pochmurny, przeważnie deszcz.

Kursa telegraficzne
na giełdzie wiedeńskiej

dnia 5 października 1888

	Kurs w wal. austr. złr.	ct
Zjednoczony dług w papierach	81	35
Zjednoczony dług w srebrze	82	25
Austryacka renta złota	110	15
5% austryacka renta (marcowa)	97	50
Akcye banku austro-węgierskiego	877	—
Akcye kredytowe	308	60
Londyn	122	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	61
Dukaty austryackie	5	75
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	52½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Smarzewski.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nie przyjmuje

Kraków, dnia 5/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	130 —	131 25
Marki niemieckie za 100 mar.	58 75	59 50
20-to frankówka złota	9 56	9 70
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	10[illegible] —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	91	92
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104 20	105 25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	92 70	93 70
5% Obligi komunalne I Emis.	99 25	100 25
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ II Em.	92 5	94 —
4½% „ „ „ „	94 70	96 —
5% „ „ „ „	101 —	102 —
5% „ „ „ z prem. 10%	102 25	103 75
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	99 30	100 30
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	92 50	95 —
4% „ likwidac. „ „ 100	81 50	83 —

Lwów, dnia 4/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275 —	279 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101 —	102 —
4½% „ „ „ „ 100	94 —	96 —
4% „ „ okr. 56 „ 100	89 4	91 —
5½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 50	93 50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 60	99 70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103 25	104 50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90 50	91 —
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 4/10.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	— —	94 50
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	— —	85 15
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	90 75
5% „ „ „ II „ „ 100	—	91 50
5% „ „ „ III „ „ 100	— —	93 —
5% „ „ „ IV „ „ 100	—	93 —

Wiedeń, dnia 4/10.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81 50	81 70
5% „ „ srebrna „ „ 100	82 20	82 50
4% „ „ złota „ „ 100	110 20	110 40
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97 65	97 70
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	132 75	133 —
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	140 5	141 —
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	141 —	141 50
„ „ 1864 bez % całe „ „ 100	17 —	171 50
„ „ 1864 bez % pół „ „ 100	171 —	171 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 20	100 2
5% „ papierowa „ „ 100	90 65	90 85
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	112 50	113
Pożyczka prem węg. po 100 złr. „ „ 100	130 25	130 75
„ „ „ 50 „ „ „ 100	130 —	130 50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	122 75	123 35

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyj. za 100 m.k.	104 —	104 70
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	10	104 80
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 50	105 20
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	104 50	105 20

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 75	120 25
[illegible] Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 70
[illegible] pr. po 100 fran. „ „ 1	24 60	34 90
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	[illegible]2 50	22 90

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	93 —	94 —
5% „ obl. komun. „ „ 100	10 —	101 —
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	102 25	— —
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99 75	100 50
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100 60	101 30
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103 —	103 5
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91 50	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	95 —	96 40
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101 50	102 —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101 10	101 50
4% „ „ „ „ „ 100	100 —	100 50
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105 50	106 —

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	99 —	99 50
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101 50	100 60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 60	100 —
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 —	101 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	81 —	81 60
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 50	89 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	121 —	122 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99 60	100 10
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144 —	145 —
5% Przem.-Łup. I. Em na 200 złr. za 100	98 40	99 —
5% Nordosty 300 „ „ 100	97 90	98 40

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 40	8 80
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	182 75	183 25
Klary „ 40 „ m. k.	61 50	62 50
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	119 50	120 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	24 —	24 50
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59 —	59 75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 70	18 —
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11 75	12 —
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 —	21 50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	23 50	34 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	146 —	148
4% „ „ 50 „ w. a.	76 —	77 —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6 —	Anglobank na 200 złr.	113 —	113 50
5 —	Bankverein Wiener „ 100 „	99 20	99 70
13 —	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	310 60	31[illegible] 90
18 —	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	303 50	3[illegible]4
30 —	Laenderbank „ 200 „	227 —	227 50
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	878 —	879 —
12 —	Unionbank „ 100 „	213 25	213 75
21 —	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	— —	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10 —	Alföld-Fiuma na 200 złr.	182	183 —
117 —	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	246[illegible]	246[illegible] —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	208 50	208 80
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	219 25	219 75
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	141 —	141 50
9·50	Rudolfa „ 200 „	191 —	192 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	178 75	179 —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	253 10	253 50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	108 50	108 75
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	399 —	401 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 73	5 75
20-to Frankówki „ „	9 58	9 60
20-to Markówki „ „	11 86	11 88
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	9 91	9 93
Funty szterlingi „ „	12 13	12 18
Banknoty włoskie „ „	47 50	47 60
Ruble papierowe za 100 sztuk	131 —	131 25

Dr. Emanuel Rosenblatt

przeprowadził się 1686 1 5

i mieszka obecnie przy ul. Grodzkiej, L. 15, I piętro.

Ordynuje od 3—4 popołudniu.

MASSAGE.

Dr. MICHAŁ KAUFMANN

wrócił z Marienbadu i leczy jak dawniej **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę), jako też **atonią kiszek i otyłość** za pomocą **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie 1674 1 37

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego, ul. Grodzka, L. 32

Werenda drewniana

w dobrym stanie, stojąca przy cukierni **W. Schmida** 1675 1 3 jest do sprzedania.

W Zakładzie artystyczno-fotograficznym WACŁAWA NAWOJEWSKIEGO

hotel Europejski, 1682 1 3

przyjmują się zdjęcia z dniem 1 października **od godz. 9 rano do 5 popołudniu.**

Osoba

uzdolniona w krawieczczyźnie i białem szyciu, oraz znająca się na gospodarstwie domowem, poszukuje umieszczenia. 1673 1 3

Adres: **K. Ch. ul. św. Jana, L. 24, Kraków.**

SKŁAD FABRYCZNY **bielizny wełnianej**

systemu Prof. Dra Jaegera

męskiej, damskiej i dziecinnej,

utrzymuje w trzech grubościach handel 1664 1 0

Porębskiego & Zimlera

w Krakowie.

Ceny według cennika fabrycznego.

Bardzo ważne dla Pań!

Nauki kroju sukien damskich,

opartej na gruntownej podstawie rysunków, oraz robienia wszelkich ubiorów damskich i dziecinnych udziela egzaminowana w tym fachu w Wiedniu nauczycielka prywatna p. **Marya Korsidem**, w koncesyonowanym **Zakładzie Naukowym przy ulicy św. Gertrudy, Nr. 9, obok hotelu „Klein"**, gdzie też listę osób tutejszych, już wyuczonych i mogących poświadczyć o dobrem nauki, przeglądać można. — Opłata wynosi za kompletne wyuczenie kroju podług bardzo praktycznej metody (pod gwarancyą) 10 złr.

Tualety w Zakładzie powyższym podług wszelkich żurnali sporządzane, wyszczególniając się przy miernych cenach, umiejętnem, dokładnem i gustownem wykonaniem. 1679 1 12

UWAGI GODNE.

$4\frac{1}{2}$ kilo **winogron** . .	złr.	1.70—2.20
$4\frac{1}{2}$ kilo **gruszek kaiserek** .	„	2.—2.50
$4\frac{1}{2}$ kilo **powideł świeżych** .	„	1.70—1.90
5 kilo **śliw suszonych** . .	„	1.50—1.90
5 kilo **soczewicy najjedniejszej**	„	2·30
5 kilo **grochu bez łupki** .	„	1.70—1.90
5 kilo **krochmalu najpięk.** .	„	1.60
5 kilo **mydła do prania** .	„	2.25
5 kilo **słoniny solonej** . . .	„	3.50
5 kilo **słoniny wędzonej** . .	„	3.80
$4\frac{1}{2}$ kilo **smalcu w blaszance**	„	3.90
$4\frac{2}{10}$ kilo **smalcu w paczce** .	„	3.75
4 litry **śliwowicy celnej** . .	„	3.40—4.80
$4\frac{8}{10}$ kilo **kawy Ceylon** od .	„	7.80—10.—
$4\frac{8}{10}$ kilo **kawy średniej** od .	„	7.——7.60

jakoteż i inne towary po umiarkowanych cenach opłatnie wysyłam. 1681 1 10

Tomasz Gurowicz,

Budapeszt, VII., Kiralyutcza, 31.

W. Stachowicz

Krawiec cywilny i wojskowy

Kraków, ul. św. Anny, L. 5,

poleca bogato zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju uniformów, jakoteż wszelkie **artykuły** dla c. k. oficerów, urzędników wojskowych i cywilnych.

Ceny umiarkowane.

1557 17 30

Wystawa fotoplastyczna

ulica Grodzka, 47, I piętro.

Na ogólne żądanie jeszcze do niedzieli 7 października włącznie.

Otwarta codziennie od godz. 4 po południu do 9 wieczór.

Wstęp 20 cent., dzieci 10 cent.

W sobotę

EGIPT i PALESTYNA.

W Niedzielę

NOWY YORK.

W niedzielę przed południem od godziny 9 rano do 1 w południe 1653 5 6

Wspaniałe zamki króla Ludwika II.

Koniec seryj tego cyklu

nieodwołalnie w niedzielę 7 października.

Winogrona kuracyjne Vöslauskie

w eleganckich 5-kilo koszykach, opłatnie po **2 złr. 50 centów.**

Vöslauskie wino czerwone

w eleganc. 5-kilo baryłkach, opłatnie **3 złr.** za nadesłaniem kwoty wysyła

1570 18 20 **Georg Lehner, Vöslau.**

Poszukuje się pośrednika

którybym się zajął osobiście **sprzedażą** lub **parcelacyą niewielkiego majątku w Galicyi.** 1642 3 3

Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Poszukuje się do kupna

KAMIENICY

w ulicy Grodzkiej, od Rynku do ul. Szerokiej. Zgłoszenia pod lit. **M. S. l. 1635** do Admin. „N. Reformy". 1635 3 3

Niniejszem zawiadamiam W. Panów Inżynierów i Przedsiębiorców, że otworzyłem

w Krośnie

Skład narzędzi wiertniczych i rur hermetycznych

jako też **wszelkich materyałów** potrzebnych **dla przemysłu naftowego.**

Ceny umiarkowane, warunki spłaty korzystne.

1687 1 3 **T. Bredt,** fabryka maszyn w Ottynii.

SERBSKIE LOSY PAŃSTWOWE

z roku 1888 po 10 franków.

Rocznie trzy ciągnienia premiowe i trzy amortyzacyjne

z głównemi wygranemi

franków 300.000 w złocie

250.000, 150.000, 100.000 itd.

bez żadnego potrącenia.

Cena subskrypcyjna 6 złr. 50 ct.

Zadatek 2 złr. 50 ct., dopłata reszty po repartycyi.

W Krakowie zgłoszenia subskrypcyjne przyjmuje

DOM BANKOWY ALBERTA MENDELSBURGA

Rynek główny, Nr. 15. 1655 3 3

Nie ma więcej bólu zębów

kto używa sławnej w świecie, prawdziwej c. k. dostawcy dworów

Dra POPPA Anaterynowej wody do ust

lepszej od wszelkich innych podobnych przetworów, jako środek zapobiegający bólowi zębów, ust i szyi, z równoczesnem zaś użyciem

Dra Poppa proszku lub pasty na zęby

utrzymuje się ciągle zdrowe i piękne zęby.

Dra Poppa kit do zębów najlepszy środek do wypełniania samemu dziurawych zębów.

Dra Poppa mydło ziołowe na wyrzuty skórne wszelkiego rodzaju, szczególnie dobre do kąpieli.

Cena: Woda anaterynowa 50 cent., 1 złr. i 1 złr. 40; **Anaterynowa pasta do zębów** w puszkach po 1 złr. 22; **aromat. pasta** 35 ct.; **proszek do zębów** w pudełkach 63 ct., **Kit do zębów** w pudełkach 1 złr.; **Mydło ziołowe** 30 centów.

Ostrzega się przed kupnem falszywej anaterynowej wody, która według rozbioru chemicznego najczęściej zdrowiu szkodliwe składniki zawiera. 1132 49 52

Główny skład: Wien, I., Bognergasse, 2.

Do nabycia: W KRAKOWIE: pp. Redyk apt. „pod barankiem", F. Sobierajski apt. „pod słońcem", A. Siedlecki apt., bracia Baruch, K. Wiszniewski apt., L. Rosner apt., J. Trauczyński apt., E. Stockmar apt., Wilczyński apt., F. Gralewski apt., P. Krokiewicz apt., J. Wiśniewski, drogerya, W. Fenz, F. B. Hahn, F. A. Grigar, Bracia Bilewscy, J. Zapiątalski, Porębski i Zimler, Ed. Kräutler skład mater. apt.; w Podgórzu Skaksiński apt.; we LWOWIE: pp. Mikolasz apt., Z. Rucker, J. Piepes apt., J. Reiser apt., C. Krzyżanowski apt., A. Sklepiński apt.; w Wieliczce B. Miczyński apt.; w Krzeszowicach E. Rybacki apt.; w Niepołomicach J. Tichy apt.; w Dobczycach J. Biliński apt.; w Skawinie K. Mayer apt.; w Myślenicach W. Gumiński apt.; w Wadowicach S. Kurowski apt.; w Bochni Gatty apt.; w Tarnowie H. Wierzycki i Pion, E. Rank apt., A. Tenczyn apt., Ł. Chodacki apt., Scherfl kup.; w Sanoku J. Maćkiewicz gal., J. Zarewicz apt.; w Biały Keler i J. Kolassa apt.; w Suchy K. Czerniecki apt.; w Kentach E. Sokalski aptek.; w Zatorze Winnicki apt.; w Nowym Sączu Filipek apt. i J. Herdliczka aptek.; w Żywcu K. Łazarski apt. i R. Jakubowski apt.; w Grybowie K. Tulszycki apt.; w Dębicy H. Zauderer apt.; w Pilznie Z. Czajka apt.; w Błażowie A. Brześ apt.; w Jaśle A. Palch apt.; w Krośnie W. Pik apt.; w Sokołowie A. Dauczek apt.; w Leżajsku E. Denker apt.; w Zołyni W. Podgórski apt.; w Dukli S. Fieber apt.; w Jarosławiu S. Rohm apt.; w Brzesku Janoszek aptek.; w Rzeszowie J. Schaitter i Sp., S. B. Zacharski, A. Karpiński apt., A Kalinowski apt.; w Busku M. Zahradnik apt.; w Wiśniczu M. Markiewicz apt.; w Nowym Targu K. Laur i Kwieciński apt.; w Ropczycach M. Żymirski apt.; w Chrzanowie K. Sporysz apt.; w Gorlicach p. Rogawski apt.; tudzież wszyscy aptekarze, handle perfumeryj i galanteryjne obwodu Krakowskiego, Galicyi i Bukowiny.

FRANCISZEK TITL

skład fabryczny przednich sukien i towarów wełnianych

w Bernie (Morawa) Grosser Platz, 19,

poleca swój najlepiej dobrany skład na każdą porę roku, jako też **sukna na całe wyprawy i kostiumy liberyjne tak dla służby państwa,** jakoteż **dla urzędów lasowych, straży ogniowych** i t. p. — Wzory bezpłatnie.

Założony w roku 1842. 1540 4 16



Premiowane na wystawach powszechnych:

w Londynie 1862, w Paryżu 1867, w Wiedniu 1873, w Paryżu 1878.

Fortepiany na raty

dla Wiednia i prowincyi,

koncertowe, salonowe, krótkie, oraz **pianina** z fabryki głośnej na świecie firmy eksportowej **Gottfr. Cramer, Wilh. Mayer w Wiedniu,** od 380 złr., 400, 450, 500, 550, 600 do 650 złr. Fortepiany z innych fabryk od 250 złr. do 350 złr. Pianina od [illegible] złr. do 600 złr.

Skład fortepianów i wypożyczalnia: A. Thierfelder,

Wien, VII, Burggasse 71. 145 51 0

HOTEL LONDYNSKI

w Krakowie, na Stradomiu,

stacya tramwaju, w śródmieściu, w pobliżu części handlowej położony, został w drodze kupna przez podpisanego nabyty, zupełnie odnowiony i gustownie urządzony. Poleca się zatem Szanownym Podróżującym z zapewnieniem najlepszej i najtańszej obsługi.

W hotelu są także stajnie.

Salomon Wasserberger,

handlarz win.

Tamże są **mieszkania kawalerskie** z urządzeniem i obsługą od 1 października po cenach umiarkowanych do wynajęcia. 1497 14 36

Niniejszem donosimy Szan. Publiczności miasta Przemyśla i okolicy, iż otworzyliśmy filię naszej

WIEDEŃSKIEJ FABRYKI UBIOROW MĘSKICH i DZIECINNYCH

w Przemyślu

ulica Franciszkańska, L. 156,

naprzeciw apteki „pod Gwiazdą",

i że zaopatrzyliśmy takową w wielki wybór ubrań męskich i dziecinnych na sezon jesienny i zimowy.

Ceny fabryczne.

Z szacunkiem

Heilmann Kohn i Synowie

fabrykanci ubiorów męskich i dziecinnych z Wiednia.

FILIE: 1652 2 5

w Przemyślu, Krakowie, Lwowie, Czerniowcach, Bielsku i Pilźnie (Czechy).

Magazyn Henryka Schwarza

w Krakowie

ulica Grodzka, L. 13,

poleca

SKŁAD KOMISOWY

płótna, stołowej bielizny, ręczników, chustek i t. p. ze słynnych fabryk Langerowskich **po cenach fabrycznych.**

Barchany angielskie.

Szyrtyngi białe na bieliznę i pościel, mianowicie wypróbowany gatunek „Excellent", metr 38 cent., sztuka 38 do 39 metrów 14 złr. 1491 5 0



Prawdziwy tylko z tą marką ochronną.

Prof. Dra Libery

Płyn wzmacniający nerwy

do trwałego wyleczenia najuporczywszych **cierpień nerwowych,** szczególnie błednicy, dreszczy, bólu głowy, migreny, bicia serca, cierpień żołądka. Opis przy każdym flakonie. Cena za zaliczką lub pobraniem pocztowem **2 złr., 3 złr. 50 c. i 6 złr. 50 c.**

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach: W. Redyka, E. Stockmara, P. Krokiewicza, J. Trauczyńskiego, L. Rosnera i K. Wiszniewskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera i H. Kijasa; **w Kopyczyńcach** w apt. Redera. 87 22 24

Wdowa po urzędniku

w średnim wieku, obznajomiona w każdym kierunku w gospodarstwie domowem, poszukuje miejsca w mieście jako zarządczyni domu, a równocześnie może się zająć wychowaniem dzieci.

Zgłoszenia pod lit. **M. K. L.** do Admin. „N. Reformy". 1658 2 3

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeładowaniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemoroidach. Cena flakonika wraz z przepisem 40 centów austr. podwójnego 70 kr. Główny skład w aptece „pod aniołem stróżem"

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Maryocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdym flakonie na opisie użycia wymienione.

Prawdziwe do nabycia we wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe mariacelskie bywają częstokroć fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyższą ochronnym znakiem widzianym, a przy każdej flaszce znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że takowy przepis jest drukarni H. Gusek w Kromieryżu (Kremsier).

Prawdziwe do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp. W. Redyka, F. Gralewskiego, P. Krokiewicza, L. Rosnera, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie** w apt. A. Mirronowicza; **w Biały** w apt. E. Kelera i J. Kolassa; **w Bochni** w apt. M. Gatty; **w Brzesku** w apt. W. Janoszka; **w Chrzanowie** w apt. Sporysza; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie** w apt. K. Tulszyckiego; **w Kamionce Strumiłowej** w apt. K. Piepesa; **w Kentach** w apt. E. Sokalskiego; **w Lipniku** w apt. A. Fuchsa; **w Limanowy** w apt. W. A. Zubrzycki; **w Myślenicach** w apt. W. Gumińskiego; **w Niepołomicach** w apt. J. Tichy; **w Pilźnie** w apt. Z. Czajki; **w Radomyślu** w apt. Masłowskiego; **w Starym Sączu** w apt. Matusińskiego; **w Nowym Sączu** w apt. Jakubowskiego i W. Filipka; **w Suchy** w aptece K. Czernickiego; **w Szczucicie** w aptece Masłowskiego; — **w Szczurowy** w aptece W. Heinza; **w Tarnowie** w apt. W. L. Chodackiego, E. Ranka i M. Adlera (apteka Engla); **w Wieliczce** w apt. B. Miecziński; **w Wojniczu** w apt. Nodzyńskiego; **w Wilamowicach** w apt. F. Schneydera; **w Zakliczynie** w apt. Kromkay; **w Żywcu** w apt. Graffa i Herdliczki. 1476 6 52

VÉSICATOIRE D'ALBESPEYRES

WEZYKATORYA ALBESPEYRES'A

Jedyna jaka jest przyjęta

po Szpitalach Wojskowych

Wezykatorya Albespeyres'a jest LEKARSTWO NAJENERGICZNIEJSZE jakie może być zalecane przez doktorów przeciwko CHOROBOM DYCHAWICZNYM, ZAPALENIOM PIERSI, PLEURY, CHORÓB SERCOWYCH, CHORÓB BŁONY MUZGOWEJ, NEWRALGJI, RUMATYZMOW, TYFUSU, etc. — Ponieważ są *liczne fałszowania*, trzeba bardzo uważać ażeby żądać *prawdziwą Wezykatoryę Albespeyres'a* i zapewnić się że *każdy kwadracik* wielkości 5ciu centymetrów zawiera *podpis Albespeyres'a na stronie zielonej.*

FUMOUZE-ALBESPEYRES

78, Faub. St-Denis, Paris

i we wszystkich aptekach na cały m świecie.

115 19 0

Do rozpuku!

się uśmieje, kto nabędzie świeżo wyszłe w drugiem wydaniu

2.000 anegdot i żartów.

Cena 30 ct., z przesyłką 35 ct., z prowincyi należytość najdogodniej przekazem nadsyłać do księgarni

J. Leona Pordesa we Lwowie,

lub 1634 4 5

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Stan osłabienia

u starszych i młodszych osób leczą trwale sławne w świecie **preparata odżywcze** nadlekarza sztabowego **Dra Müllera. Preparaty te** odmładzają **uśpione siły ciała napowrót.** Szczególniej jako środek wzmacniający osłabienie męskie wypróbowany! Cena 3 złr. 10 centów, pocztą o 25 centów więcej.

Główne źródło do sprowadzania **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33,** dokąd wszelkie zlecenia adresować należy.

Skład w Krakowie **w aptece E. Stockmara.** 1378 5 12

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa Cykoryi,

Surogatów kawy i kawy figowej

w Rakowicach pod Krakowem.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacyi wszelkie gatunki Cykoryi i sztucznej kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych tudzież doskonałym smakiem i zapachem. 967 26 0

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat kawy w pudełkach (Szufladkach).
Surogat kawy w paczkach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykoryę krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykoryową kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.

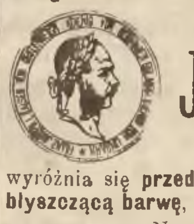
Zalecając wyroby moje poparte wieloletnimi letami wszelkie zakłady produkujące za niepłonną ładą, wrócić nadzieję, iż ci którzy otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnymi w popieraniu i rozpowszechnianiu wyrobów moich.

Do nabycia we wszystkich handlach.

Nieprześcigniony co do jakości

jest wyborny, prawdziwy i najlepszy

Błyszcz na obuwie z olejnego lakieru Indigo



z c. k. uprzyw. fabryki

JANA PARGERA w WIEDNIU



I., Schulerstrasse, Nr. 7,

wyróżnia się **przed wszelkiemi podobnemi produktami.** Daje bowiem łatwo **silną, czarną, błyszczącą barwę,** a z powodu wielkiej zawartości **najlepszego tłuszczu konserwuje skórę.**

Na wszystkich wystawach odznaczony srebrnemi medalami.

Również poleca ta sama fabryka bardzo wyborny

Londyński salonowy lakier do bucików

który gorącą wodą daje się zmywać i nie jest twardym lakierem, czyniącym skórę kruchą i pękającą. W flaszkach w 5 wielkościach. Dalej

czarny lakier do skór i uprzęży na konie

najlepszy środek **konserwujący skórę** we flaszkach; oraz znakomita

zaprawa na podłogi i lakier połyskowy

w sześcianach po ½ kilo 1654 2 10

Poleca również żółte londyńskie i czarne rosyjskie

Smarowidło do zachowywania skór

w stanie miękkim i niepękającym. W okrągłych drewn. i blasz. puszkach w 3 wielkościach.

Główny Skład Atramentu

c. k. uprzyw. słynnej fabryki **J. G. Popp & Comp. w Pradze.**

Niniejszem mamy zaszczyt uwiadomić, że nasze **rozpowszechnione i z dobroci znane**

PIWA

jako to:

„Porter" (Porterbier) w oryg. flaszkach,

„Ale" w oryginalnych flaszkach,

są do nabycia w składach handlowych pp.: **J. Miki** (Rynek gł.), **J. Kosza** (ul. Grodzka), **J. Jagusińskiego** (ul. Floryańska), **W. Mikuszewskiego i A. Zygadłowicza** (Mały Rynek), **I. Szklarczyka** (ul. Szczepańska), **S. E. Loeflera** (ul. Mostowa, L. 6), **W. Schuha** (Podgórze), **M. Męckiego** (Wola Justowska). 1013 33 56

Z poważaniem

Zarząd browaru arcyksięcia Albrechta w Żywcu.

3 pokoje kawalerskie

albo **z kuchnią** 1635 3 4

do wynajęcia na ul. Basztowej, L. 27.

Winogrona stołowe

słodkie, w różnych gatunkach, **po 2 złr.** opłatnie do każdej stacyi pocztowej w koszykach po **5 kilo** wysyła za pobraniem **H. Messinger w Preszburgu.** 1659 2 3

Asystenta farmacyi

potrzebuje **apteka w Myślenicach.**

Kandydaci zechcą nadsyłać swoje świadectwa przy zgłoszeniu. 1650 3 3

Kamienica

3 piętrowa, z 2 sklepami do sprzedania 1657 2 3

przy ulicy Poselskiej, pod Nr. 15.

Handel pod firmą

M. JAWORNICKI

Kraków, Rynek główny, 44,

poszukuje dwóch uzdolnionych **pomocników handlowych** z najlepszemi świadectwami. 1651 3 5

Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Nauczycielka, Polka,

w średnim wieku, do początków języka polskiego, francuskiego, niemieckiego, fortepianu i robót.

Adres: **C. D. E.** poste rest. **Kraków.** 1630 3 3

Akademik

biegły w języku niemieckim, poszukuje lekcyi za miernem wynagrodzeniem, ewentualnie za wikt i pomieszkanie. 1660 2 3

Zgłoszenia pod lit. **O. P.** poste rest. **Kraków.**

Winogrona deserowe

bardzo piękne i słodkie, w koszykach 5-kilowych, wysyła za pobraniem **franco** do każdej stacyi pocztowej po **2 złr. 30 centów**

J. Madurowicz

handel win i delikatesów

Andrassy utca, 12, Buda-Pest.

Wina białe i czerwone

po 70 ct. flaszka

wysyła pocztą **począwszy od dwóch flaszek.** 1565 8 10

Odór z zepsutych zębów pochodzący usuwa, psuciu się zębów zapobiega, pokrzepia dziąsła i działa antiseptycznie i ściągająco **Salicylowy proszek do zębów** Henryka Blumenfelda, aptekarza we Lwowie. Cena 50 centów. 98 17

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St. Petersb. Nr. 1360.

Wiedeń Nr. 4932. Buda Peszt Nr. 1528.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.



Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach

„EXSICCATOR"

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny,** zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajnie, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i tańszy od tejże o **50 procent.**

Inżynier-technolog Gustaw Ritter.

1266 15 0 *Warszawa, Królewska, 39.*

Reprezentant na Galicyę: Zygmunt Wasilkowski, ul. Batorego, 8.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

Premiowane na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie r. 1881 wina lecznicze.

Malaga z żelazem

wyrobu

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Najlepszy i najskuteczniejszy środek z preparacyj żelazistych przeciw niedokrewności.

Przyjemnego smaku i niezawodnej skuteczności, działa cudownie przeciw bladaczce, trudnemu odpływowi regularności, wyczarpaniu sił, osłabieniu, ogólnej niemocy i wszelkim z niedostatku krwi pochodzącym chorobom.

Wyłączny skład u wynalazcy tego środka

aptekarza Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Cena butelki 1 złr. 50 ct., podwójnej 2 złr. 50 ct.

Skład dla Krakowa w aptece pp. L. Rosnera, Rynek, i E. Stockmara, ul. Grodzka.

Broszurki zawierające dokładny opis, oraz wykaz świadectw wysyła na żądanie bezpłatnie apteka Henryka Blumenfelda we Lwowie. 99 25

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.